



KURIER Wileński

PIĄTEK, 8 LIPCA 1994 R.
Nr 132 (12408)



Żaluzje, sprzęt
oświetleniowy.
Tel./fax. 77-36-16, Vilnius.

W SEJMIE



REPUBLIKI

Posłowie uwzględni propozycje prezydenta do- tyczące Ordynacji Wyborczej do Samorządu

Toczące się od kilku tygodni debaty na temat dekretu prezydenta, dotyczącego Samorządowego Ordynacji Wyborczej dobiegły końca. A. Brazauskas, jak wiadomo zaproponował Sejmowi ponownie rozpatrzyć ustawę o wyborach do rad samorządów, do której zgłosił swe poprawki. Dotyczyły one możliwości startu w wyborach nie tylko organizacji i partii politycznych, ale też społecznych, również — "zerowego wariantu" frekwencji. Spora część posłów, zwłaszcza opozycja, opowiadała się przeciwko propozycjom przywódcy państwa. Mimo tego w toku imiennego głosowania we czwartek odrzucono powziętą przez Sejm Samorządową Ordynację Wyborczą, zaakceptowano zaś dekret prezydenta.

Za dekret prezydenta głosowało 53 posłów, 44 — przeciwko, dwóch się powstrzymało. W myśl powziętego wczoraj dokumentu w samorządowych wyborach wystartują nie tylko partie i organizacje polityczne, ale też społeczne.

Jadwiga BIELAWSKA

Poranne posiedzenie plenarne 7 lipca

Przyjęta została uchwała Sejmu Republiki Litewskiej "O zastępstwie przewodniczącego Sejmu Republiki Litewskiej", której poleca się zastępcy przewodniczącego Sejmu Republiki Litewskiej J. Bernatoniowski. aby w dniach 11-17 lipca 1994 r. zastępował przewodniczącego Sejmu (Č. Juršėnas na okres jego delegacji do Chińskiej Republiki Ludowej.

Odebrany się imienne głosowania w sprawie powtórnego przyjęcia zwróconej przez prezydenta Republiki do ponownego rozpatrzenia ustawy Republiki Litewskiej o wyborach do rad samorządów. Ustawa powtórnie nie została przyjęta.

Odebrany się imienne głosowania w sprawie zwróconej przez prezydenta Republiki do powtórnego rozpatrzenia ustawy Republiki Litewskiej o wyborach do rad samorządów (z przedstawionymi poprawkami prezydenta).

Posel A. Sadkauskas zgłosił do przyjęcia projekt ustawy Republiki Litewskiej o samorządzie terenowym. W głosowaniu imiennym ustawa została przyjęta.

Do dyskusji zaprobowano projekt ustawy Republiki Litewskiej o prokuraturze.

Wspólne oświadczenie prezydentów krajów bałtyckich

RYGA, 6 lipca (LETA-ELTA). Prezydent Estonii Lennart Meri, prezydent Łotwy Guntis Ulmanis i prezydent Litwy Algirdas Brazauskas na zakończenie spotkania z prezydentem USA Bilem Clintonem, które się odbyło 6 lipca na Zamku Ryskim, podpisali wspólne oświadczenie. Serdecznie witamy, głosi ono, wizytę prezydenta USA Billa Clintona na Łotwie. To historyczne wydarzenie — pierwsze w historii, wizyta prezydenta Ameryki w krajach bałtyckich — potwierdza wyjątkowe stosunki państw bałtyckich i Stanów Zjednoczonych. Prowadzona przez USA w okresie okupacji sowieckiej polityka nieuznawania inkorporacji Estonii, Łotwy i Litwy przez Związek Sowiecki dodawała otuchy narodom bałtyckim.

Podczas spotkania wiele uwagi poświęcono umacnianiu bezpieczeństwa i stabilności w regionie bałtyckim. Szefowie państw bałtyckich wyrazili życzenie swoich krajów rozwijać i pogłębiać stosunki z NATO zgodnie z programem "Partnerstwo dla pokoju", aby ostatecznie mogły one zostać pełnoprawną częścią NATO. W ich przekonaniu przyczyni się to do stabilności i zaufania w Europie.

Czterej prezydenci powitali porozumienie rosyjsko-łotewskie w sprawie wycofania wojsk rosyjskich, podkreślili wagę przestrzegania ostatecznego terminu wycofania — dnia 31 sierpnia 1994 roku — zarówno z Łotwy, jak i Estonii. Wyrazili oni przekonanie, iż Federacja Rosyjska wywiąże się z zobowiązań, powziętych w 1992 r. w Helsinkach odnośnie całkowitego, bezwarunkowego i terminowego wycofania się.

Prezydenci krajów bałtyckich zaznaczyli również, iż obwód kaliningradzki jako część Federacji Rosyjskiej nie może być źródłem napięcia i kwestia jego funkcjonowania ma być rozstrzygana pokojowo, rzeczowo bez żadnej presji na któreś z zainteresowanych państw.

W oświadczeniu wita się wzrost naptwy inwestycji prywatnego kapitału amerykańskiego do różnych branż gospodarczych krajów bałtyckich oraz rozwój handlu z USA. Założona przez USA Fundacja Przedsiębiorców Bałtyckich przyczyni się do rozwoju prywatnej przedsiębiorczości w państwach bałtyckich. Szefowie tych państw wyrazili zadowolenie z obecnych stosunków z USA i zaznaczyli, iż umożliwi to ich dalszy rozwój.



A. Brazauskas o spotkaniu z B. Clintonem

Jako niedocześnie wydarzenie określił wczoraj dla dziennikarzy prezydent RL A. Brazauskas ryzykier spotkanie z prezydentem USA B. Clintonem. Jego zdaniem, otwiera ono możliwość do ściślejszej współpracy pomiędzy państwowymi i prywatnymi instytucjami. A. Brazauskas, mówiąc o problemach Litwy, wypunktował zwłaszcza energetykę. Podkreślił on też, że gospodarstwo niezależności państwa jest ważnym elementem jego bezpieczeństwa. A. Brazauskas zapoznał prezydenta Ameryki z przebiegiem rozwiązywania kwestii transportowania niebezpiecznych ładunków przez terytorium Litwy, w tym z Kaliningradu. Podczas ryńskiego szczytu poruszono sprawę partnerstwa z NATO. A. Brazauskas we czwartek zaznaczył, iż strony były zgodne co do tego, że

NATO zaczyna pełnić nowe funkcje — inicjatora pokoju.

Spotkanie w Rydze przebiegało w okresie ostrej dyskusji na temat łotewskiej ustawy o obywatelstwie. A. Brazauskas, odpowiadając na pytanie dziennikarzy, dotyczące tego problemu, zaznaczył, że stara się ostrożnie oceniać tę ustawę, jest to bowiem sprawa Łotwy. Choć prezydent Litwy pozytywnie ustosunkował się do decyzji G. Ulmanisa, który zwrócił ustawę Sejmowi. A. Brazauskas wierzy, iż łotewscy posłowie zademonstrują praktyczną rozsądną i podjęną słuszną decyzję. W Rydze, między innymi, mówiono o sytuacji społeczności narodowych w Łotwie, Estonii.

Rzekniczki prasowy prezydenta N. Malukėvičius odnotował ciepłą atmosferę rozmów B. Clintona z przywódcami

bałtyckich państw, co też potwierdził A. Brazauskas. Zauważył on, że na matłonce B. Clintona Hillary największe wrażenie sprawiła żywotność kultury narodowej. Dostojnych gości prawie wszędzie spotykały zespoły folklorystyczne. A Brazauskas zapraszał Panią Hillary nawet przedłużyć pobyt i wziąć udział w Święcie Pieśni Litwinów Świata, które właśnie zostało zainaugurowane w Wilnie.

Nawiązując do tej rozpiewanej i roztańczonej imprezy prezydent wyraził nadzieję, iż pozostawi ona ciepłe ślady w sercach ludzi. Zdaniem A. Brazauskasa w Świętach Pieni tradycyjnie mogłyby brać udział Litwini z całego świata.

Jadwiga BIELAWSKA

Č. Juršėnas spotkał się z W. Szumiejką

Przewodniczący Sejmu Česlovas Juršėnas 5 lipca odwiedził Kaliningrad. Zaprosił go przewodniczący Rady Federalnej Rosji Władimir Szumiejko do udziału w uroczystościach, poświęconych przekazaniu do użytku mieszkań zbudowanych przez litewskich budowlanych dla żołnierzy rosyjskich.

Po uroczystości odbyło się spotkanie Česlovasa Juršėnasa z Władimirem Szumiejką. Uczestniczyli w nim sekretarz Ministerstwa Spraw Zagranicz-

nych Litwy Rimantas Šidlauskas oraz kierownik administracji obwodu kaliningradzkiego Jurij Matoszkın.

Podczas rozmowy omówiono problemy wcielenia w życie umów zawartych między Litwą i Rosją. Česlovas Juršėnas zwrócił uwagę na to, iż Rosja nie przestrzega porozumień ekonomicznych, przede wszystkim ustalenia, na mocy którego Litwie nadano status reżimu największego uprzywilejowania w handlu. Przewodniczący Sejmu

zaznaczył, iż na Litwie uważa się to za środek presji. Władimir Szumiejko obiecał zgłosić konkretne propozycje prezydentowi i rządowi kraju, aby wszystkie porozumienia były realizowane.

Česlovas Juršėnas wyraził również z troską tym, iż parlament Rosji do tej pory nie ratyfikował dwustronnej konwencji konsularnej oraz umowy o pomocy prawnej. Utrudnia to pracę konsularną oraz współpracę instytucji praworządności. Władimir Szumiejko

Dziś w numerze:

2 str.
Dla każdego coś innego — w kalejdoskopie. Będziemy musiełli wyjaśnić, skąd mamy pieniądze. Na egzotyczne zapachy mogą pozwolić bogaci.

3, 7 str.
Wokół najważniejszego wydarzenia — Święta Pieśni.

4, 5 str.
Wiadomości o szerokiego świata.

6 str.
Dalekie od optymizmu realia wsi.

8 str.
O plejadzie "beffrów" z 5 średniej.

9 str.
Jeszcze można śiać rozdkiew i jakie witaminy zawiera kabaczek.

10 str.
Prezes ZPL udziela wywiadu dziennikarzowi z Polski. "Naturalnie, gdy się bardzo chce, można nie dostrzegać niektórych faktów" — pisze Vytautas Plečkaitis.

11 str.
"Wileńska" koncertowała i zwiedzała Londyn.

12 str.
Wileńskie dzieci polecały do Koszalin.

SENTENCJA DNIA

Przyzywanie do Ironii, równie jak sarkazmu, pauje charakter, stopniowo nadaje mu znamie radującego się jak pies kąsiłwy, który oprócz kąsania wyuczył się śmiać jeszcze.

Friedrich Nietzsche

zapewnić, iż te umowy zostaną zgłoszone do ratyfikacji w najbliższym czasie.

Podczas rozmowy poruszono kwestie delimitacji i demarkacji granicy państwowej, przewozu obywateli i ładunków przez terytorium Litwy. Ustalono, iż w dalszym ciągu będą je omawiać państwowe delegacje negocjacyjne Litwy i Rosji.

Podczas spotkania omówiono niektóre kwestie współpracy parlamentarnej. Porozumiano się w sprawie oficjalnej wizyty Władimira Szumiejki na Litwie we wrześniu.

Kalejdoskop aktualności

W związku z wizytą prezydenta Clintona

Ciekawie było słuchać i obserwować relacje radiowo i telewizyjnie o wizycie prezydenta USA w Rydze. Zabawne, ale każdy wyodrębnił to, co mu było najbardziej wygodne. Kiedy wreszcie nauczymy się być obiektywnymi?

Nowe hotele na Litwie — we władaniu mafii?

Odatujac Litwy dyrektor generalny FBI J. Fresh powiedział, że jeszcze nigdy nie zetknął się tak bezpośrednio z mafią jak na Litwie. Hotelem "Villon", w którym mieszkał, rządzi, jego zdaniem, "mafia albo pieniądze zorganizowanych przestępców". Na pytanie, dlaczego nie wybrał innego hotelu, gość powiedział, że "nie ma wyboru, bo tam każdy nowy hotel jest podobny do tego".

Biskupi zaniepokojeni są prywatyzacją

Na konferencji biskupów w Kownie, na której obecni byli najwyżsi dostojnicy kościoła, kardynał W. Sladkevicius, arcybiskup A. J. Bačkis i in., postanowiono wrócić się powtórnie do rządu w sprawie prywatyzacji gruntów kościelnych. Kościół pragnie wrócić sobie te ziemie. Niepokoją go również, antykościelna propaganda, która nasilają "subiekty gospodarcze".

Niespodzianki od rana

Gdy przedsiębiorca wileński wyjechał o godz. 9.30 nowitkiem Volvo ze swego garażu, podszedło do niego dwoje uzbrojonych mężczyzn, zawiązało go i odjechało jego własnym samochodem. Ponieważ złodzieje wzięli go niezbyt fachowo, przedsiębiorca sam się uwolnił i powiadomił o wypadku policję. Po upływie pół godziny samochód znalazł, ale za jego kierownicą siedział człowiek, który nie nie wiedział o zrabowaniu wozu. Twierdził on, że samochód dostarczył mu dwaj osobnicy, z którymi uprzednio umówił się o kupnie auta. Trwa śledztwo.

Pienwsze pożary torfowisk

W ubiegłym roku koło Szawel spłonęło około 200 ha torfowisk i 60 ha lasu. Jak donosi prasa, w br. na Szawelskich torfowiskach znów plonie ogień.

Jeden z najbardziej skomplikowanych procesów sądowych

Jest to proces przeciwko bytemu właścicielowi spółki "Omega" w Szawlach, R. Filipavičiusowi. Niekiedy nazywają ten proces "finansowym skandalem o wysokości 8 tys. USD". Chodzi o to, że R. Filipavičius zaciągnął duże pożyczki u poszczególnych osób i w Szawelskim Banku Komercyjnym, obiecując 10-20 procentowe odsetki miesięcznie. Gdy wybuchł skandal, jedna z wielkich firm "Bomond" uiszcza zadłużenie "Omegi" w banku. Co robił R.F. z pieniędzmi? — pożyczal — twierdzi litewskim przedsiębiorcom. Jak ustaliła prasa, wśród owych przedsiębiorców jest wiele przedstawicieli świata przestępczego.

Muzeum Czerwonej Cegły

Istnieje takie w Japonii, w mieście Maizura. Mer tego miasta przysłał list do mera m. Wilna z prośbą o przysłanie mu kilku cegieł kościoła Św. Anny oraz wieży Giedymina. Pan Masato Mahii jest założycielem Muzeum Czerwonej Cegły w swym mieście i zebrał już okazałą kolekcję.

W podziemiach wileńskiego kościoła zachowały się luźne cegły, ale z wieżą Giedymina sprawa jest trudniejsza. Ostatecznie postanowiono wydubać jakąś jedną cegłę i wysłać panu Mahii. Archeolodzy, pracujący przy wykopkach Dolnego Zamku, obiecali dołączyć do przesyłki jeszcze bardziej stare eksponaty.

Własność polnina być zwrócona

Radzie Europy włożono projekt rezolucji, w którym Litwa domaga się zwrotu przedwojennych gmachów ambasad w Rzymie i Paryżu.

Billard — niebezpieczna gra

Niewielki lokal na krańcach Szarwinet przekształcił się w tych dniach w istną twierdzę, bowiem, gdy w maju właściciel lokalu B. Paliukienas trafił po zawałe serca do szpitala, jego syn zajął we własnym domu salę billardową z niewielkim barkiem. Wkrótce zgłosił się do niego osobnik, twierdząc, że jego lokal wymaga "ochrony". Arūnas był zdumiony usłyszawszy taką propozycję z ust swego byłego kolegi, Olega, obecnie mistrza kraju w kiboksingiu. Nie upłynął miesiąc jak w sali billardowej zaczęły się bijki. Poszkodowani zwrócili się do policji. Obecnie w domu podejzwanego o wymuszanie pieniędzy zrobiono rewizję, znaleziono broń i wytoczone sprawę.

V. Sirijos-Gira uchyla rąbka tajemnicy

Słynny litewski lekarz i pisarz V. Sirijos-Gira urodził się w Wilnie w 1911 roku. Był synem pisarza Luudasa Giry. Zapłynął, skąd ma takie dziwne nazwisko — uchylał rąbka tajemnicy rodzinnej. Ponieważ dla sowieckich komisarzy nazwisko Gira brzmiało obco, dopisali mu cząstkę "Sryjoski" — od nazwiska byłego organisty z katedry, który usynowił ojca pana Vytautasa. Matką jego była polska hrabina Antonina Sobolewska, mieszkająca po powstaniu 1863 roku we Włoszech. Ojcem chrzestnym pisarza był sam Antanas Smetona.

Konserwatyści obchodzą święto oddzielnie

Z okazji Dnia Państwa oraz Święta Pieśni, partia "Zgoda Ojczyzny" zorganizowała wieczerce w lesie w Wolokumiejsku. Zgromadziło się kilkadziesiąt osób. Tańczono, śpiewano przy ognisku. Przybyli na wieczerce V. Landsbergis powiedział, że w lesie czasem bywa lepiej niż w Sejmie.

O. Balakauskas o wrażeniach z Paryża

Były ambasador Litwy w Paryżu O. Balakauskas podzielił się z prasą swymi wrażeniami z pobytu w stolicy Francji. Do najsympatyczniejszych zalicza zamknięcie flagi litewskiej przed gmachem Zgromadzenia Narodowego Francji, gdzie odbyło się pierwsze litewskie przyjęcie. Do najgorszych — rozmowy z Francuzami, którzy wrócili z Litwy lub jechali przez Litwę i przekraczali granicę w Łódzkiej.

Tajemnica motelu w Łódzkiej

W końcu czerwca br. w motelu w pobliżu Łódzkiej został ograbiony obywatel Niemiec, major policji kryminalnej J. Tchochner. Z jego samochodu stojącego na parkingu wykradziono sporo ubrania i odzieży. Major zawiadomił policję, ale gdy ta przybyła nie przeprowadziła na miejscu przestępstwa żadnego dochodzenia. Major doszedł do wniosku, że nazwiska sprawców kradzieży są znane policji. W tych dniach naczelnik kryminalnej policji miasta Scherwin w Niemczech J. Tchochner zwrócił się do Rady Adwokatów Litwy i Prokuratury Generalnej z prośbą o wyjaśnienie sprawy.

Pożary na Stefańskiej

W ostatnich czasach bardzo często wywala się strażaków na ulicę Stefańską. Jest tu sporo pustych, zapuszczonych domów, gdzie gnieźdzą się bezdomni, bawia się dzieci. Za ich przyczyną wybuchają w tym miejscu pożary. O takim zachowaniu wódczego powiadomiona jest policja, ale żadnych kroków w celu zapobieżenia incydentom nie podjęto.

Na podstawie doniesień agencji informacyjnych, radia, prasy i inf. własnych przygotowała Barbara ZNAJDZIEŁOWSKA

Coś dla bogaczy

Minimalna wysokość mienia podlegającego deklarowaniu

Na posiedzeniu Komisji Wyceny Mienia Podlegającego Deklarowaniu ustalono minimalną wysokość ceny tego mienia.

Mieszkańcy Litwy, którzy nabyli majątkowości w I kwiecie 11 marca 1990 r. do 31 maja 1994 r. powinni zadeklarować dochody, za które zostały one nabyte, jeżeli cena rynkowa tego majątku w odpowiednim okresie była wyższa od ustalanej.

Minimalna wysokość majątkowości podlegającej deklarowaniu ustalono od 11 marca 1990 r. do końca 1990 r. w wysokości 12700 rb. (127 Lt). W pierwszym kwartale 1991 r. — 13800 rb. (138 Lt), w drugim kwartale 1991 r. — 14700 rb. (147 Lt), w trzecim kwartale 1991 r. — 27800 rb. (278 Lt), w czwartym kwartale 1991 r. — 35700 rb. (357 Lt). W pierwszym kwartale 1992 r. — 98200 rb. (982 Lt), w drugim kwartale 1992 r. — 155200 rb. (1552 Lt), w trzecim kwartale 1992 r. — 261700 rb. (2617 Lt), w czwartym kwartale 1992 r. — 350700 rb. (3507 Lt). W pierwszym kwartale 1993 r. — 384500 talonów (3845 Lt), w drugim kwartale 1993 r. — 582300 talonów (5823 Lt), w trzecim kwartale 1993 r. — 776500 talonów (7765 Lt), w czwartym kwartale 1993 r. — 9000 Lt. W pierwszym kwartale 1994 r. — 12500 Lt, zaś od 1 kwietnia 1994 r. do 31 maja 1994 r. — 14600 Lt.

Przewodnicząca Komisji Wyceny Mienia podlegającego obowiązkowej rejestracji Janina Kumpienė powiedziała, że ceny te ustalono, kierując się zasadami ustawy Republiki Litewskiej "O deklarowaniu dochodów mieszkańców Republiki Litewskiej, którzy nabyli lub nabywają mienie". Jak powiedziała J. Kumpienė, uwzględniono również tempo inflacji, dynamikę stosunku cen i plac oraz zdolności nabywczej jednostki pieniężnej.

Średnie ceny konkretnych podlegających deklarowaniu obiektów będą ustalone na posiedzeniu komisji w następnym poniedziałek.

Reklama

Królestwo zapachów

Wyroby firmy

"Etienne Aigner"

sygnowane są znakiem handlowym utworzonym z pierwszych liter imienia i nazwiska założyciela firmy. Swym kształtem znaków przypomina symbol szczęścia — podkową. Wyroby firmy znane są w 50 krajach świata.

Firma powstała w latach 40-tych w Paryżu, kiedy to, pochodzący z Węgier, Etienne Aigner zaczął wyrabiać ze skóry torebki, paski, inne wyroby zwane drobną galanterią. W roku 1950 Etienne wyjechał do USA, gdzie założył firmę o tej samej nazwie.

Dziś podkova "Etienne Aigner" jest symbolem nie tylko wysokiej jakości wyrobów ze skóry, lecz również konfekcji damskiej i męskiej, akcesoriów.

Jednak, aby stworzyć swój własny, niepowtarzalny styl Etienne'owi brakowało czegoś. Tym ostatecznym ogniwem stał się zapach. Z czasem stał się on dominujący dla firmy "Etienne Aigner Cosmetic".

W piątek w hotelu "Karolina" odbyła się prezentacja wyrobów kosmetycznych "Etienne Aigner". Przedstawicielka firmy Irena Feif zaprezentowała obecnym kolekcję kosmetyków: 6 zestawów dla panów i 3 dla pań.

Kolekcja "Etienne Aigner Cosmetic" dla pań składa się z Private number — zapach kwiatowy podkreślający indywidualność każdej kobiety, gdyż na każdej skórze inaczej pachnie.



Explosive — zapach orientalny pobudzający zmysły, dodający uroku spotkaniem towarzyskim. Jest to zapach elegancji, uczuciowej, erotycznej kobieci.

Sport Fragrance — zapach młodości, dynamicznego, aktywnego sposobu bycia, idealny towarzysz w chwilach wypoczynku i ćwiczeń sportowych.

Dla panów "Etienne Aigner" proponuje: Etienne Aigner nr 1 — klasyczny zapach biznesu i pomysłowości, zapach dla współczesnego mężczyzny prowadzącego aktywną działalność. To orzeźwiający zapach morza. Nadaje się dla silnych, twardych mężczyzn, którym nie obce są jednak cieplejsze uczucia.

Etienne Aigner nr 2 — orzeźwiający zapach dla młodych nowoczesnych mężczyzn, pełnych życia, o gorącym temperamencie.

Super Fragrance for man — zmysłowy zapach na okazję "sam na sam".

Sport Fragrance for man — dla panów uprawiających sport.

Silver — dla panów typu lider. Free life kojarzy się z chwilami odprężenia, relaksu. Do każdego zestawu, poza perfumami, wchodzi jeszcze kosmetyki do pielęgnacji cery. W skład wszystkich specyfików wchodzi naturalne składniki.

Produkcja firmy "Etienne Aigner" przeznaczona jest dla osób o wysokim standardzie życiowym, ceniących prestiż firmy i wysoką jakość.

J. M.



Liczy się pomysł!

Tego jeszcze nie było!

Właściwie było raz, gdy tylko odzyskałmy niepodległość. Przed Akademickim Teatrem Dramatycznym pojawiła się postać kobieca we fraku i cylindrze, która stojąc pośrodku chodnika co tam reklamowała. Gapię stali goście i obserwowali, ile razy panienka mrugnie okiem i czy poruszy się.

Salon mody "Salon 7" wpadł na lepszy pomysł — usadowił przed drzwiami swej pracowni srebrzysty manekin, który zaprasza do wnętrza. Bardzo to pomysłowo.

Fot. Marian Paluszkiwicz

Czas modlitwy

Pielgrzymka do Kalwarii Wileńskiej

Przypominamy, że Jan Mincewicz w najbliższą niedzielę, 10 lipca, organizuje tradycyjną pielgrzymkę do Kalwarii Wileńskiej. Zbiórka przy Katedrze o godz. 7 lub przy Wiczerniku o godz. 8. Pożądane, aby uczestnicy pielgrzymki według możliwości odbyli spowiedź św. zawczasu, by nie zakłócać porządku nabożeństw w kościele św. Kryzja.



KURS WALUT

Dziś w bankach litewskich

	dolar amerykański		marka niemiecka		rubel rosyjski (za 100)	
	skup	sprzedaż	skup	sprzedaż	skup	sprzedaż
"Litimpex"	3,98	4,03	2,45	2,55	0,18	0,20
"Aurabankas"	3,98	4,02	2,47	2,55	0,15	0,20
"Vilniaus bankas"	3,98	4,02	2,47	2,55	0,15	0,25
Lietuvos verslas	4,00	4,00	(-0,5%)	(+0,75%)	2,45	2,55
Lietuvos akcinis inovacinis bankas	4,00	4,00	(-0,5%)	(+0,75%)	2,46	2,53

Wczoraj w Narodowym Banku Polskim

	skup	sprzedaż
Frank francuski	4 239	4 156
Marka niemiecka	14 553	14 268
Dolar amerykański	22 936	22 486
Funt brytyjski	35 394	34 700
Frank szwajcarski	17 339	16 999

Uwagi postronnego widza

Kiermasz był wspaniały, ale...

Kiermasz w Cielętniku z okazji Święta Pieśni i rocznicy koronacji Mendoga był naprawdę imponujący. Zjechali nań setki tysięcy ludzi z całej Litwy. Były koronarki i tkażki, wędliniarze i słomkarze, rzeźbiarze w drzewie i ceramicy. Pokazali to wszystko, czym szczyści się lud litewski. Każdy region zajmował oddzielne stoisko. Mnie najbardziej podobał się dział żmudzi. Był najbogatszy, najweselejszy i najbardziej różnorodny. Ale na innych stoiskach też było na co popatrzeć.

Wielu przyciągało go sobie stoisko Nijole Družinskaitė z Wilna, która zademonstrowała, jak dostosować sztukę ludową do współczesnej "plóciennej" mody. Jej kreacje z różnych gatunków płótna lnianego, zadziwiająco pożytkowalność, a jednocześnie jakąś wewnętrzną elegancją. Teraz, gdy świat ubiera się w len, stroje pani Nijole są bardzo na czasie. Są drogie, ale to przecież ręczna robota, zrobiona od początku do końca przez jedną osobę. Każdy stroj jest niepowtarzalny. Nic dziwnego, że najczęściej przy stoisku pani Nijole zatrzymywali się obcokrajowcy.

A jeszcze — widziałam bardzo dużo pięknych stylizowanych na ludowo strojów na paniach z inteligencji, które spacerowały po kiermaszu.

Nie spodobało mi się samo miejsce wybrane do tego celu. Jarmark rozciągnął się od Katedry, wzdłuż kortów technicznych z elegancją publicystyczną, prawie przez cały Ogród Młodzieży. Wydaje mi się, że taki teren porośnięty drzewami i krzewami nigdy nie był charakterystyczny dla ludowych kiermaszy, tym bardziej dla tego załączka Wilna z jego klasycystyczną architekturą. Wyglądało to trochę nieaturalnie. I szkoda było pielęgnowanych latami trawników.

Jak świat światem, lud organizował jarmarki na otwartych placach, aby się ładniej zaprezentować, aby widać było owar. Takie były np. Kaziuki na placu Łukiskim. No, ale to są takie ładnie dygresje. Sam kiermasz był naprawdę imponujący. Wszyscy kupowali pamiątki na zapas, by przy okazji wręczyć bliskim i znajomym w upominku.

Papierkowa industria

Jeżeli jesteś buchalterem...

...aby maso zamiar pracować w tej dziedzinie, potrzebne ci będą, oczywiście, po pierwsze, sprzęt (od liczydła do komputerów), po drugie różnorodne blankiety, formularze. Do czego — niemało wydawnictw, które właśnie tym się parają produkując blankiety rozrachunków i całe stopy niezbędnych papierków. Jednym z takich wydawnictw jest Litewskie Państwowe Wydawnictwo Blankietów. Istnieje ono już doryż dawno i na swym koncie ma około pięciu tysięcy klientów. Są to przeważnie spółki i organizacje.

Handel nie dla ludzi

Pierwszy krzyk "Pumy"

Sklepy, sklepiki, butiki, kramiki na ulicach pod otwartym niebem... Tyle tego jest, a ile jeszcze będzie! Nie wiadomo tylko dla kogo. Bo np. w Salamandrze nie każdy sobie kupi coś na nogi. Nie żeby nie pasowało, czy brzydkie było, ale, żeby ciut tańiej. Chociaż odrobinę.

"Puma" — tak samo ładnie brzmi jak Salamandra, ale może warto pokonać nieufność i zajrzeć do wnętrza.

Władwie to na razie "pumiątko", bo dopiero od miesiąca jest czynny ten sklep (przy kościele Św. Teresy). Można tu znaleźć obuwie sportowe, kobiece, męskie, dziecięce firm polskich i włoskich, a także rajstopy (6 Lt.). Ceny obuwia wahają się w granicach od 16 — do 150 Lt. Kurtki skórzane — 480 — 720 Lt.

Szyje już wstęgnięcia: znow za drogo! Tak jak prawie wszystko u nas. Ale jak przyjmienie, gdy na oknie nowego sklepu czytamy "Wędźcie, prosimy!". Cóż, kto chce może skorzystać z zaproszenia. A jesienią włoska firma "Veronel-

Na sesji rady samorządu rejonu wileńskiego

*** Rejonem rządzi 313 urzędników * Gra w ping ponga trwa ***

Na drugim posiedzeniu sesji rady rejonowej rozpatrzono 4 kwestie: sprawę zmiany struktury Zarządu Miejskiego naczelnik rejonu Jan Sinićki. W zarządzie rejonu sesja zatwierdziła następujące wydziały: kontrolny i rewizyjny, kancelaria samorządu, urbanistyki i infrastruktury społecznej, ekonomiczny i finansowy, architektury, geodezji, rolnictwa, oświaty, kultury, opieki i kuratel oraz innej. Ogłoszono zatrudnienie w nich 313 osób (włącznie z pracownikami gmin).

Ki pisałistw niejednokrotnie w "Kurierze Wileńskim", bezprawnym właszczeniem miasta dokonany przez ówczesnego prezydenta rejonu Arturasa Kęstutisa wywołał poważne konflikty między władzami w rejonie. Bez zgody na rad gminnych obszar takich parceli o powierzchni od stolicy gminach o łącznej 490,5 ha. Niejednokrotnie powołano tę sprawę na sesjach rejonowych.

wych. Tym razem radni jednomyślnie zaopiniowali, iż należy odwołać te decyzje rzędu, które nie są zgodne z prawem, a więc ogłosić 14 rozporządzeń pełnomocnika rzędu na rejon wileński w sprawie przydziałów ziemi pod budowę domów dla mieszkańców Wilna. Sesja ostatecznie postanowiła zwrócić się do rzędu RL w sprawie ich odwołania. Zobowiązano też zarząd rejonu do 1 września br. rozpatrzyć ponownie spiny faktycznie przydzielonych obywatelom miasta parceli pod budowę domów mieszkalnych i podjąć kroki ku temu, by różnice w oiszcawianiu i sprzedaży ziemi na zasadach ulgowych niekiedy w z nich zostały zwrócone do budżetu rejonu.

Jak zapewne Czytelnicy pamiętają, ostatnio rząd omawiał ten problem i zlecił władzom rejonu podjąć odpowiednie kroki. Rejon znow zwraca się do rzędu. Słowem gra w ping ponga trwa...

W sprawie nadzycia swego stanowiska służbowego przez przewodniczącego rady gminnej w Awienianach Henryka Michalkiewicza zabrał głos radny Marian Stawiec. Podkreślił, że przewodniczący rady gminnej bez zezwolenia rady podpisał ważne dokumenty i plany parceli we wai Bojary przedstawione przez Instytut Regulacji Rolnych. Sesja rejonowa zaproponowała radzie gminnej w Awienianach omówić postępowanie przewodniczącego na sesji, jak też postanowiła zwrócić się do rzędu RL w sprawie odwołania uchwały nr 272 z 13 kwietnia ubiegłego roku, bowiem wymieniony przydział parceli nie zatwierdziła rada gminna.

Sesja rady samorządu rejonu zakończyła obrady. Następną sesję poświęci się omówieniu wykonania budżetu rejonu za półrocze roku bieżącego.

Leokadia DROZD

la", zaprezentuje nam jesienne i zimowe buty. Oby nam się podniosła stopa życiowa!...

"Baltica-94"

Po opuszczeniu kurtyny

Wczoraj zostały zamknięte targi "Baltica-94", na których demonstrowano najbardziej nowoczesny sprzęt krajów bałtyckich oraz wielu krajów świata. Można było go nie tylko obejrzeć, ale też podpisać umowy na dostawy. Można też było zapoznać się z najnowszymi technologiami produkcji tych towarów.

Wielkim wzięciem cieszyła się produkcja wileńskiej fabryki obrabiarek "Zalgiris". Wystawiała ona szeroką gamę obrabiarek, sprzętu użytku powszechnego.

NA ZDJĘCIU: ekspozycja "Zalgirisu".

Fot. W. Zarnoszteko



Rząd zezwolił

Benzyzna będzie wspólna

Rząd zezwolił Państwowemu Przedsiębiorstwu Naftowemu w Kłajpedzie na utworzenie wspólnego przedsiębiorstwa ze spółką USA "Lancaster Steel Co. Inc."

W ten sposób spodziewane jest zapewnienie wysokiego poziomu technicznego rekonstrukcji Państwowego Przedsiębiorstwa Naftowego w Kłajpedzie oraz finansowania tych robót.

Część kapitału zagranicznego w kapitale zakładowym wspólnego przedsiębiorstwa nie może przekraczać 49 proc. Profil i specjalizacja tego przedsiębiorstwa muszą być uzgodnione z Ministerstwem Energetyki.

W uchwale odnotowuje się również, że w tym roku i na cały okres rekonstrukcji Kłajpedzkiego Państwowego Przedsiębiorstwa Naftowego wobec niego nie będzie stosowany punkt 3 Statutu Przedsiębiorstw Państwowych o Specjalnym Przeznaczeniu w sprawie uprawnienia założyciela do podziału wpływów przedsiębiorstwa.

Coś dla przedsiębiorców

Wieczorem — nazwa, z rana — rejestracja

Na mocy uchwały rzędu z 4 lipca zakłade na terenie samorządów przedsiębiorstwa przed złożeniem dokumentów w sprawie rejestracji, będą musiały ustalić w Państwowym Biurze Patentowym nazwę zakładowego przedsiębiorstwa.

Dokument ten przyjęto z uwagi na to, że przedsiębiorstwa indywidualne najczęściej nie robią konkurencji dla przedsiębiorstw znajdujących się na terenie innych samorządów, jak też na to, że w tym samym samorządzie nie może być zarejestrowanych kilka przedsiębiorstw o jednakowych nazwach.

Z dalekopisów ELTA

Komunikacja w dniach Święta Pieśni

Sektor komunikacji wydziału gospodarki lokalnej Wileńskiego Samorządu Miejskiego informuje, iż w okresie Święta Pieśni Litwinów Świata intensywniejszy stał się ruch trolejbusów i autobusów. Kursuje więcej trolejbusów linii 2, 3, 4, 17 i 19. Czas kursowania transportu przedłużono do godz. 1 min. 30. Rano trolejbusy wyjeżdżają z zajezdni a godz. 5. W soboty kursować będzie trolejbusy linii 6 i 8. W niedzielę do północy więcej trolejbusów obsługiwać będą trasy czwórki i szesnastki, a od godz. 15.30 będzie jeździł trolejbus nr 6. Więcej autobusów puszczone na liniach 10, 22, 40.

Oficerowie litewscy "są zdrowi i zdyscyplinowani"

Oficjalną dwudniową wizytę na Litwie zakończył szef specjalnego ośrodka wojskowego im. Johna Kennedy'ego w USA oraz szkoły Ford Bregę general Sidney Shachnow.

W śróde S. Shachnow spotkał się z ministrem obrony kraju Linasem Linkevičiusem oraz dowódcą wojsk generałem Jonasem Andriškiūsiem, odwiedził batalion w Visorai, zwiedził Wilno.

Naszych oficerów S. Shachnow ocenił jako "zdyscyplinowanych, wiernych państwu i zdrowych".

Litwa liczy na pomoc z Hiszpanii

Sekretarz stanu Królestwa Hiszpanii ds. Unii Europejskiej Carlos Westendorp i minister komunikacji Litwy Jonas Biržikis podpisali umowę rządów Litwy i Hiszpanii o międzynarodowych przewozach samochodowych, a sekretarz stanu ds. handlu zagranicznym Apolonio Ruiz Ligero i sekretarz Ministerstwa Spraw Zagranicznych Albinas Januška — umowę w sprawie wzajemnego rozwoju i ochrony inwestycji.

Wcześniej delegacja Hiszpanii spotkała się z członkami sejmowego Komitetu Spraw Zagranicznych oraz przedstawicielami Ministerstwa Przemysłu i Handlu.

Narada Litwinów świata — narodowców

Dzisiaj w Wilnie rozpocznie się kongres Litwinów świata — narodowców "pomoc Litwinów świata Litwie".

Na kongresie wygłoszone zostaną odczyty o pomocy Litwinów zagranicznych dla Litwy, przejawach nacjonalizmu w naszym kraju, problemach nowoczesnego ruchu narodowego. Odbędą się dyskusje, zostaną omówione i przyjęte dokumenty kongresu.

Zmarł historyk, akademik Juozas Jurginis

W wtorek, w 86 roku życia zmarł znany historyk, akademik Juozas Jurginis. Prezydent Republiki Litewskiej Algirdas Brazauskas wyraził głębokie współczucie rodzinie i bliskim zmarłego.

Wręczono odznaki

W śróde w Białej Sali Pałacu Pracowników Sztuki Litwy blisko stu kierownikom artystycznym Święta Pieśni Litwinów Świata uroczystie wręczono święteczne odznaki.

Odznaki z emblematem jubileuszowego święta oraz baretkami przyjęto dyrygentom, choreografom, kierownikom zespołów, reżyserom imprez z Litwy i wychodźstwa, sześciu głównym kierownikom dni folkloru, tańca, pieśni oraz wieczoru zespołów, którzy w przededniu otrzymali regalia z rąk prezydenta Litwy Algirdasa Brazauskasa.

Kontynuacja Święta Pieśni — w Kownie

7 lipca w Kownie dzwon na wieży, Muzeum Wojskowego im. Witolda Wielkiego obwiesił początek Święta Pieśni Litwinów Świata. O godz. 9 rano na kowieńskim cmentarzu w Petrašiūnai zgromadzili się główni dyrygeni Święta Pieśni, członkowie komisji organizacyjnej, kierowników chórow. Delegacja uczestników Święta Pieśni Litwinów Świata złożyła kwiaty, zapaliła znicze na grobach Juozasa Urudisa, Česlovasa Sasnaukasa, Jonasa Dambrauskasa, Stasysa Šimkusa, Jurgisa Karnaviūšiusa, Juozasa Pakalinisa, Juozasa Indry oraz innych pochowanych tu zasłużonych dla kultury narodowej ludzi, uczciła pamięć ofiar wypadków 13 stycznia 1945a Masiliūsi. Przy grobie dyrygenta pierwszego Święta Pieśni Juozasa Naujalis odbyła się uroczysta ceremonia.

O bezpieczeństwo kraju należy myśleć również podczas święta

"Najpiekniejsze momenty w dziejach Litwy — to nasza ostoja w wieloletwej rzeczywistości" — powiedział w świętecznej audycji radiowej premier kraju Adolfas Šleževičius.

Tegoroczny dzień obchodów rocznicy koronacji Mendoga, jest szczególny i z tego względu, że zbiegł się ze Świętem Pieśni Litwinów Świata. Obchodzimy go po raz pierwszy po zakończeniu okupacji, świadkujemy w wolnym kraju.

"Rola Litwy na świecie przede wszystkim będzie zależała od tego, jak potrafi ona rozwiązać swoje problemy" — powiedział premier w odpowiedzi na pytanie dziennikarza o roli Litwy w rodzinie krajów świata.

Szef rzędu kraju podkreśliłaj nieagresywny charakter obecnego świata, nie odrzucił konieczności "myślenia o bezpieczeństwie kraju". Zdaniem premiera, postuluje to zarówno sojusz z innymi państwami bałtyckimi, jak też współpracę z sąsiadami i udział Litwy w europejskich systemach zbiorowego bezpieczeństwa.

"Orientacja Litwy jest jednoznaczna — jak najwyżej powródo stowarzyszenia państw europejskich", powiedział A. Šleževičius.

Rozszerzono zakres działania systemu patentowego

5 lipca weszła w życie zawarta 25 stycznia br. w Monachium umowa z Europejską Organizacją Patentową o rozszerzeniu zakresu działania systemu patentowego w Republice Litewskiej.

Od tej chwili patenty europejskie wydane przez Europejską Służbę Patentową na Litwie będą miały taką samą moc, jak i patenty wydane przez Litewskie Państwowe Biuro Patentów zgodnie z ustawą Republiki Litewskiej o patentach.

Ten system pozwoli okazeleciom tanio i niezawodnie chronić wynalazki na Litwie. Rozszerzenie moce patentów europejskich jest krokiem do zintegrowanej Europy. Należy oczekiwać, iż ta umowa pomoże w sprawozdaniu technologii zagranicznych do kraju, i zapewni ich niezawodną ochronę.

Na podstawie doniesień agencji informacyjnej, redia, prasy i inf. własnych przygotowali Irena LITWIN, Barbara ZNAJDIŁOWSKA

Z doniesień PAP,

ELTA, PAI PRESS

Bośnia

Miloszević
zadowolony
z planu pokojowego

Prezydent Serbii Slobodan Milošević po trwającej prawie 3 godziny rozmowie z rosyjskim ministrem spraw zagranicznych Andriejem Koziriewem z zadowoleniem powitał przedłożony w Genewie plan pokojowy dla Bośni i Hercegowiny.

Miloszević uznał ten dokument za dobrą podstawę do dalszych, bezpośrednich rokowań między trzema stronami konfliktu w BiH. Powiedział przy tym, że jest to propozycja, a nie ultimatum, co zasługuję na szczególnie pozytywną ocenę.

Uspokoiła się sytuacja na frontach wojny domowej w Bośni i Hercegowinie i noc ze środy na czwartek minęła bez większych starć. Odnotowano jedynie odosobnione incydenty, przede wszystkim w Bośni północnej.

Bliski Wschód

Postęp w rozmowach

Przywódca OWP Jaser Arafat i minister spraw zagranicznych Izraela Szimon Peres poinformowali o postępie w rozmowach na temat autonomii palestyńskiej.

Na wspólnej konferencji prasowej w Paryżu Arafat i Peres powiedzieli, iż dokonali uzgodnień do kolejnej rundy rokowań, która dotyczyła m. in. rozszerzenia autonomii palestyńskiej na inne rejon Zachodniego Brzegu Jordanu, odmówił jednak podania szczegółów. Arafat oświadczył, iż wprowadzanie w życie autonomii palestyńskiej w Jerychu i w Strefie Gazy przebiega dobrze.

Jemen

Przywódcy Południa
uciekają z Adenu

Niektórzy z przywódców władz południowojeńskich opuścili Aden, uciekając statkiem.

Wśród uciekinierów mają się znajdować wiceprezydent proklamowanego 22 maja państwa południowojeńskiego Abdel Rahman al-Dżifri, wicepremier Mohammed Hajder Masud, ministrowie obrony i spraw wewnętrznych Haltham Kasem Taher i Mohammad Ali Ahmad.

Nacierać wojska północnojeńskie opanowały w ostatnich dniach znaczną część Adenu.

Ruanda

Francja tworzy strefy bezpieczeństwa

Rada Bezpieczeństwa ONZ "przyjęła do wiadomości" stworzenie przez francuskie wojska interwencyjne "strefy bezpieczeństwa ludzkiego" w Ruandzie. Francja oczekiwała aprobaty. Wcześniej działania francuskie w pełni poparł sekretarz generalny ONZ Butros Ghali.

Źródła dyplomatyczne podały, że Rosja opowiadała się za całkowitym rozbrojeniem wojska i bojówek rządowych, znajdujących się w "strefie bezpieczeństwa", która obejmuje ok. 15% powierzchni Ruandy.

Lipcowy przewodniczący RB ONZ, Pakistańczyk Jamsheed Marker powiedział, że jeśli Ruandyjski Front Patriotyczny (FPR),

Unia Europejska — Republiki Bałtyckie

Bez barier w handlu

Estonia jako ostatnie z trzech państw bałtyckich zawarła w tym tygodniu z Unią Europejską umowę o strefie wolnego handlu artykułami przemysłowymi.

Tym samym Estonia będzie od 1 stycznia 1995 roku, kiedy powinny wejść w życie te umowy, pierwszym państwem Europy Wschodniej bez barier w handlu towarami przemysłowymi z Unią i to w obie strony.

Unia zniszczy też ograniczenia w imporcie tych towarów z Łotwy i Litwy, ale z jednym istotnym wyjątkiem — tekstyliów. Łotwa ze swej strony będzie znosić ograniczenia w wwozie towarów unijnych przez 4 lata, a Litwa przez 6. Wszystkie trzy państwa bałtyckie, uważane za potencjalnie znaczących dostawców artykułów rolnych, muszą się nadal liczyć z barierami w unijnym imporcie tej kategorii towarów. Problem ten regulują osobne protokoły.

"To, że ogłaszamy zawarcie umów akurat w środę, w dniu wizyty prezydenta Clintona w Rydze, to

czysty przypadek" — powiedział rzecznik Komisji Europejskiej. Umowy były negocjowane w szybkim tempie, aby mogły wejść w życie równocześnie ze spodziewanym przystąpieniem do Unii Finlandii, Norwegii i Szwecji. Państwa te zawarły z republikami bałtyckimi umowy o wolnym handlu zaraz po odzyskaniu przez nie niepodległości, a następnie wymogły na UE rozszerzenie zasady wolnego handlu z państwami bałtyckimi na wszystkich jej członków.

Konieczność szybkiego wynegocjowania warunków wolnego handlu spowodowała odroczenie na dalszy plan stowarzyszenia z państwami bałtyckimi, którego wynegocjowanie i ratyfikacja przez wszystkie parlamenty wymagałyby więcej czasu. Ale szczyt Unii na Korfu zapowiedział rychłe podjęcie negocjacji. Niemcy twierdzą, że kwestia ta jest jednym z priorytetów ich przewodnictwa. Dyplomaci z państw bałtyckich liczą, że mając rozstrzygnięte kwestie

handlowe i gotowy wzór reszty układu stowarzyszeniowego wspólnie z Niemcami doprowadzą do zawarcia układów przed końcem roku.

Jedyną przeszkodą, zwłaszcza w wypadku Łotwy, może być kwestia traktowania mniejszości rosyjskiej. Unia wyraża dezaprobatę dla lotewskiej ustawy o obywatelstwie, dyskryminującej — zdaniem Dwunastki — rosyjską mniejszość, i może uzależnić stowarzyszenie od zmiany tej ustawy. Zresztą nawet gdyby Komisja i Rada (ministrów) Unii zawarły układ o stowarzyszeniu, Parlament Europejski — niezwykle czuły na punkcie praw człowieka — niewiele ich zatwierdzi (podobnie blokował już wcześniej umowę o handlu i współpracy z państwami bałtyckimi).

Państwa bałtyckie nie są oczywiście połączami w handlu. Ani wartość eksportu, ani importu najbardziej otwartej z nich — Estonii nie przewyższała w ubiegłym roku 1 mld dolarów. Handel z Unią stanowił 20 proc. obrotów Tallina (mniej więcej tyle co z Rosją), ale po przystąpieniu do UE Finlandii, Norwegii i Szwecji udział Unii w estońskim handlu sięgnie 60 proc.

Amnesty International

Doroczny raport

W co najmniej 112 państwach brutalnie narusza się prawa obywateli, w 63 krajach więzieni są przeciwnicy polityczni władz — oto niektóre dane z opublikowanego raportu o stanie praw człowieka w r. 1993, który sporządziła organizacja Amnesty International.

Wg raportu, w r. 1993 w 53 państwach uwięziono bez sądu ponad 100 tys. ludzi, w 32 państwach wykonano 2 tys. wyroków śmierci, a ponad 8.200 skazańców czeka na stracenie.

Na te inne regiony Europy nie wyglądała najgorzej w r. 1993 pod względem przestrzegania praw obywateli. Znacznie więcej przypadków łamania obywatelskich praw i swobód notowano w krajach Bliskiego Wschodu, Afryki i Azji.

Rosja

Nie ma opozycji

Były szef rosyjskiego parlamentu i przywódca antyelninowskiego puczu Ruslan Chasbatulow twierdzi, że w Rosji nie ma opozycji. Są poszczególne "wodzowie", rozdzielani sprzecznymi i ambicjami, ale "trzymają się z nich śmiejąc".

Borys Jelcyn i Wiktor Anpiłow (przywódca komunistów) to — według niego — "politycy wiecowi", a jednym którego Chasbatulow wyróżnia jest Aleksander Ruckoj, były wiceprezydent i współorganizator październikowego puczu w ub. roku w Moskwie.

Chasbatulow po wyjściu z więzienia wrócił do kierowania katedrą w Rosyjskiej Akademii Ekonomicznej im. Plechanowa w Moskwie. Prócz pracy dydaktycznej zajmuje się pisaniem: w ciągu najbliższych dni ukazuje się jego praca na temat gospodarki światowej, a na jesieni zamierza zakończyć dzieło o charakterze politycznym, prezentujące ocenę październikowego puczu pt. "Wielka rosyjska tragedia".

Kambodża

Delegalizacja Czerwonych Khmerów

Parlament kambodżański jednogłośnie uchwalił ustawę delegalizującą ugrupowanie "Demokratyczna Kampucza", czyli Czerwonych Khmerów. Wszyscy 103 deputowani, obecni na sali, opowiedzieli się za delegalizacją Czerwonych Khmerów. 17 deputowanych było nieobecnych.

Czerwoni Khmerowie zareagowali oświadczeniem, że "Demokratyczna Kampucza nigdy nie zostanie pobita ani zniszczona", a delegalizującą ich ustawę uznali za "atak Wietnamczyków i ich sojuszników w Kambodży".

Wietnam odsunął Czerwonych Khmerów od władzy w Kambodży w 1979 r., po czym

zainstalował w Phnom Penh rząd, który obecnie jest partnerem nr 2 w koalicji, utworzonej po zorganizowanych przez ONZ wyborach w maju 1993 r. Czerwoni Khmerowie zbankotowali te wybory.

Obecny rząd Kambodży postanowił doprowadzić do relegalizacji Czerwonych Khmerów, kiedy rozmowy pokojowe z tym ugrupowaniem załamały się w zeszłym miesiącu.

Pierwszy premier, książę Norodom Ranariddh podkreślił, że delegalizacja nie wyklucza rozmów w przyszłości oraz zaakcentował swe poparcie dla zawartych w ustawie gwarancji poszanowania praw człowieka.

Ukraina

Równe szanse Kuczmy i Krawczuka

Jako prawie równe określił szanse na prezydenturę Leonida Krawczuka i Leonida Kuczmy prof. Walerij Chmielko z Katedry Socjologii Uniwersytetu Akademii Kijowsko-Mohylańska. Opart się na sondażach, regularnie prowadzonych przez tę uczelnię od pierwszej tury wyborów do poniedziałku 5 lipca br.

Według niego, w drugiej turze wyborów weźmie udział 64,5 proc. uprawnionych do głosowania. Jego zdaniem, Krawczuk otrzyma w niedzielę około 50 proc. głosów — prawdopodobnie między 47 a 53 proc. Kuczma powinien otrzymać między 44 a 50 proc. głosów. Jak stwierdził, wobec tego "stosunkowo wysokie jest prawdopodobieństwo wygrania wyborów przez obecnego prezydenta".

Przebieg dodał, iż z badań wynika, że ok. 3 proc. uprawnionych będzie głosowało przeciwko obywatelowi kandydatom. Wobec tego prawdopodobnie

nie ok. 2 proc. kart do głosowania będzie nieważnych. Chmielko wyjaśnił, że o ile w pierwszej turze różnica głosów, używanych przez głównych kandydatów wynosiła 6,5 proc. na korzyść Krawczuka — to obecnie zmniejszyła się do 3,5 proc. Wynika to z rozbieżności w pierwszej turze oddawanych na ich konkonto. Leonidowi Kuczynie zapewne przypadnie 34 proc. głosów Aleksandra Morozu. Leonid Krawczuk zabierze ich jedynie 18 proc. Z elektoratu Wołodymira Łanowego Kuczma "zgarbi" 20 proc., Krawczuk 26 proc.

Prawnik Aleksander Szerbak stwierdził, że jeżeli wybory nie odbędą się, czyli nie dopisze frekwencja, Centralna Komisja Wyborcza będzie musiała sporządzić odpowiedni raport dla Rady Najwyższej Ukrainy. Parlament z kolei powinien wyznaczyć nowy termin wyborów w terminie do dwóch miesięcy.

Białoruś

Po wyborach kryzys
ujawni się z całą siłą

Uchwalony na ten rok przez Radę Najwyższą Białorusi deficyt budżetowy wyczerpany został już w ciągu pierwszych czterech miesięcy — powiedział deputowany Wiktor Alampiew, sekretarz stałej komisji parlamentarnej ds. reformy gospodarczej. Dodał, że prezydencka kampania wyborcza pogłębiła i jednocześnie, środkami propagandowymi, przytłumiła trudności gospodarcze, ale po wyborach kryzys ujawni się z całą siłą.

Podobne opinie wyrażane są coraz szerzej. Tym bardziej, że przed drugą turą wyborów rząd premiera i kandydata na prezydenta w jednej osobie Władzisława Kiebicza kontynuuje, rozpoczętą w początkach kampanii, serię decyzji związanych z dodatkowymi obciążeniami budżetu. Lista jest obszerna i — jak się sądzi — do niedzieli, dnia głosowania, jeszcze się może wydłużyć. Obejmuje m.in. obniżkę cen na podstawowe artykuły spożywcze poprzez administracyjne ograniczenie wysokości marż, podwyż-

kę płac minimalnych z 60 do 100 tys. białoruskich rubli od 1 lipca, drugą listę dodatkowych, niskoprocentowanych kredytów dla wsi na zbiór past, podniesienie, kosztem budżetu państwa, cen skupu mleka, z zachowaniem cen detalicznych, które już przed tą operacją były 10 razy niższe od kosztów produkcji. Oddzielny rozdział tej listy stanowią jednorazowe różnorodne wypłaty i dopłaty oraz liczone ulgi.

Za to wszystko przyjdzie się zapłacić — zapowiadają oponenti rządu. Jeśli wszystkie te decyzje zostaną utrzymane, to już w lipcu doprowadzą do szalonego deficytu, jeśli będą cofnięte — do szalonych cen. W dłuższej prognozie Burda przewiduje, iż na przełomie sierpnia i września na Białorusi ceny będą trzykrotnie wyższe od obecnych. Premier zdążył z takim rozmarem rozporządzać się państwowymi środkami w osobistych celach politycznych, że szybko wypłaconego piwa nie zdola i sam Pan Bóg.



który opanował stolicę kraju Kigali, wcieli w życie głoszony zamiar sformowania rządu jedności narodowej, zgodnie z zeszluszczonym porozumieniem z Aruszy, to Rada

Bezpieczeństwa "naturalnie go poprze".

NA ZDJĘCIU: Francuskie wojska w Ruandzie
Fot. EPA-ELTA

Wizyta



Z POLSKI

Partnerstwo będzie się rozwijało

Prezydent Bill Clinton zadeklarował w środę w trakcie pierwszego dnia oficjalnej wizyty w Warszawie wsparcie dla procesu reform gospodarczych w krajach Europy Wschodniej. Gospodarz wizyty, prezydent Lech Wałęsa jest zdania, że moment wielkich reform potrzebuje przywództwa Ameryki, jej obecności ekonomicznej i militarnej.

Clinton, 42 prezydent amerykański, przybył 6 bm. do Warszawy z żoną Hillary na zaproszenie Lecha Wałęsy.

Samolot "Air Force One" wylądował po godz. 17.00 na warszawskim Okęcu, skąd państwo Clintonowie pojechali do hotelu "Marriott", w którym zamieszkał na czas wizyty.

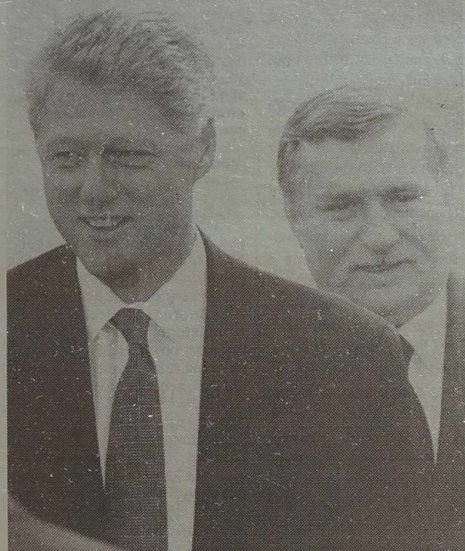
Oficjalne powitanie odbyło się po raz pierwszy na dziedzińcu odnowionego d. Pałacu Radziwiłłów przy Krakowskim Przedmieściu.

Wśród 29 osobowej delegacji amerykańskiej są: sekretarz stanu Warren Christopher, szef zespołu doradców prezydenta David Gergen, doradca prezydenta ds. Bezpieczeństwa Państwa Anthony Lake. Bezpieczeństwa Clintona i osób towarzyszących strzeże blisko 400 funkcjonariuszy ochrony. Przechyłało również 500 dziennikarzy amerykańskich.

„Po rozmowach w „wąskim gronie” prezydent Clinton powiedział m.in. że przystąpienie 21 krajów, w tym Polski do „Partnerstwa dla pokoju” jest „początkiem procesu, który w końcu doprowadzi do rozszerzenia NATO i zapewni bezpieczną i jedną Europę”. Jego zdaniem, „o nie kwestie: gospodarza i bezpieczeństwa są w dużej mierze wynikiem odważnego przywództwa, jakie sprawuje prezydent Wałęsa od wielu lat”.

Wałęsa, który podziękował Clintonowi za przyjazd, powiedział, że Ameryka była zawsze nadzieją dla Polski i regionu. Według prezydenta, dziś nadzieja ta zasadza się na takich „generałach” amerykańskich, jak np. General Motors. „Rysują się propozycje, że zrobimy coś, co zachęci tych „generatów” i uda nam się potencjał wykorzystadź armijacy tutaj potężna”.

W toaście wygłoszoną podczas



obiadu na cześć Clintona i jego małżonki podkreślił, że „Stany Zjednoczone — tak jak i w przeszłości — są nadal niezbędne Europie w momentach decydujących, w momentach rozstrzygnięć”.

Na zakończenie Wałęsa oświadczył: „Witamy dziś w Polsce przywódcę Stanów Zjednoczonych. Wielkiego mocarstwa i gwaranta pokoju i równowagi w świecie. Budujemy wspólnie nowy porządek europejski. Poszerzamy obszar pewności i równowagi. Wierzę, że nie zabraknie nam wyobraźni i że osiągniemy stanowią przed sobą całe, a po zburzeniu murów — zbudujemy mosty”.

Odpowiadając prezydent Clinton zapewnił, że Stany Zjednoczone pozostaną z Polską, że „nasze partnerstwo będzie się rozwijało, a Polska zatrujemy”.

„Wiemy, że droga reform jest trudna — mówił prezydent — i trzeba przedsięwziąć kroki, by pomóc tym, którzy nie odczuli jej pozytywnych skutków. Oznacza to budowanie prawdziwej zjednoczonej Europy — Europie zjednoczonej ekonomicznie i jej wspólnym poparciem dla demokracji, wolności i terytorialnej integralności. Są to sprawy ważne z wielu względów dla Stanów Zjednoczonych”. Prezydent wezwał naród polski, by nie tracił nadziei. „Droga do przyszłości nie jest łatwa, ale pokonalności w przeszłości daleko większe trudności”.

Przed koleją, na którą złożyły się m.in. króliki w galarecie estragonej, sandacz po polsku i filet schabowy, Lech Wałęsa podarował Billowi Clintonowi saksofon.

Spotkanie prezydentów z dziennikarzami

Po zakończeniu w środę wieczorem w Pałacu Prezydenckim spotkania „w wąskim gronie” z udziałem Lecha Wałęsy i Billa Clintona złożyli oni dziennikarzom krótkie oświadczenia i odpowiadali na ich pytania.

Prezydent Clinton podkreślił, że jest bardzo szczęśliwy, iż wraz z rodziną mógł przejechać do Polski. „Rozmowy, które przeprowadziliśmy — powiedział — były z mojego punktu widzenia bardzo dobre. Chodzi o to, w jaki sposób możemy wzmoocnić Polskę, jej gospodarke i jej bezpieczeństwo pod względem politycznym. Co można zrobić, by w dalszym ciągu kontynuowadź integrację krajów Europy Środkowej i Wschodniej ze społecznością europejską”.

Wspominając o swej wizycie na Łotwie Clinton powiedział, że społeczeństwa państw bałtyckich „odczuwają bardzo dużą solidarność z narodem polskim i starają się pokazać, że wolność się sprawdza w praktyce”.

Clinton powiedział, że rozmawiano o kwestii bezpieczeństwa Polski. „Najważniejszą sprawą w tej chwili jest to, że pierwsze wspólne manewry w ramach Partnerstwa dla Pokoju odbędą się we wrześniu w Polsce. Stany Zjednoczone i sojusznicy w NATO zadowolonymi przyjmują tę decyzję. Jesteśmy pod silnym wrażeniem tego, że Polska stoi na czele 21 krajów, które przystąpiły do Partnerstwa dla Pokoju. Jest to początek procesu, który w końcu doprowadzi do rozszerzenia NATO”.

Prezydent Wałęsa podziękował Clintonowi za przyjazd do Polski. Oświadczył, że „Ameryka była zawsze nadzieją Polski i tego regionu. Jednak ta nadzieja zasadza się z innymi okolicznościami. Dziś nadzieja ta opiera się przede wszystkim na tych „generałach”, o których mówiliśmy”.

Zapytany o dalszy harmonogram działań w ramach Partnerstwa dla Pokoju, prezydent Clinton powiedział, że zawsze popierał pomysł rozszerzenia NATO. „Ale NATO to jest sojusz wielu krajów. Poprosłem więc moich partnerów, by zainicjowadź Partnerstwo dla Pokoju — pierwszy etap tego rozszerzenia. Ma to być pierwszy krok na drodze rozszerzenia NATO. Chciałem się również przekonać, czy Europa będzie mogła być zjednoczona. Czy państwa — w tym również nowe demokracje — mogą szanowadź swoją integralność terytorialną”.

Odpowiadając na pytanie, czy USA planują jakieś wsparcie finansowe i gospodarcze dla przyspieszenia reform w tej części Europy, prezydent USA powiedział, że Stany Zjednoczone powinny uczynić więcej, by podtrzymać proces reform w Polsce i w innych krajach. Aby pomóc w okresie przejściowym ludziom, którzy nie mają pracy, albo zarabiają zbyt mało.

Indagowany, jak odniósł się do obaw wyrażanych przez prezydenta Wałęsę wobec roli Rosji i tamtejszej sytuacji, prezydent Clinton powiedział, że jest ona teraz lepsza niż przed kilku miesiącami. „Rosja zgodziła się przystąpić do Partnerstwa dla Pokoju i zaakceptowała integralność terytorialną swych sąsiadów, a także perspektywę wspólnych manewrów wojskowych w ramach Partnerstwa dla Pokoju. Rosja zaakceptowała też, że NATO będzie rozszerzone. Jednocześnie w Rosji udało się zmniejszyć deficyt bilansu płatniczego i ograniczyć inflację, a także trwać prywatyzacja. W takim niepewnym naszym świecie, myślę, że robimy wszystko, co się da, by iść we właściwym kierunku. Sądzę, że idziemy w kierunku, który zapewni kontynuowanie reform i rozwój demokracji we wszystkich tych krajach”.

Prasa

"Gazeta Wyborcza"

Rachunki sumienia Jacka Kuronia

Bloki partyjne, które zdobyły najwięcej głosów w wyborach samorządowych, nie mają powodów do radości, bo przy tak niskiej frekwencji jest to porażka — twierdzi Jacek Kuroń na łamach "GW", dodając, że wyborcy przestali wierzyć w obietnice, "wierzą natomiast w to wszystko, co najgorzejgo politycy mówią o sobie wzajemnie".

Jedyną drogą ratunku dla polityków, dla partii, systemu parlamentarnego i dla całej demokracji — zdaniem Kuronia — jest przyjęcie polityki ściśle związanej z problemami ludzi i rozumiejącej dla nich.

Szansy wsparcia upatruje jedynie "poprzez politykę służebną wobec doradczych i długofalowych dążeń różnych, większych i mniejszych grup społecznych". Apeluje więc do wszystkich odpowiedzialnych polityków o zawarcie porozumienia ponad podziałami, by pamiętając o lekcji, jakiej udzielił im obywatel, podjęli działania polityczne wspierające gospodarczy rozwój kraju.

"Trybuna"

Bogatym być

W Polsce najłatwiej wzbogacić się na sprzedaży towarów zaprojektowanych, wyprodukowanych i opakowanych w innych krajach — twierdzi czwartkowa "Trybuna" i dodaje, że z listy 100 najbogatszych Polaków opublikowanej przez tygodnik "Wprost" wynika, iż polski kapitalizm budują biznesmeni-importerzy, spośród których większość zatrudnia kilkaset pracowników, a nie fabrykanci-eksporterzy (ci mogliby dać pracę tysiącom bezrobotnych).

Zdaniem "T", znacznie trudniej jest opracować, wyprodukować i wprowadzić na rynek atrakcyjny rodzimy produkt niż sprowadzać i sprzedawać popularne, reklamowane towary zachodnie. Sprawdzenie gotowych wyrobów zamiast nowych maszyn i technologii — przestrzega "T" — nie wróży nic dobrego, bo nie wzbogaci państwa ani nie podniesie stopy życiowej społeczeństwa. Powiększy tylko dysproporcję między bogacymi się a biednymi.

"Sztandar Młodych"

Generał przeciw armii zawodowej

Generał bradydy Bolesław Balcerowicz, komendant Wydziału Strategiczno-Obrończego Akademii Obrony Narodowej RP w wywiadzie dla "SM" mówiąc o reorganizacji armii w Polsce opowiedział się przeciw armii zawodowej. Jego zdaniem, nawet tacy zwolennicy armii zawodowej jak de Gaulle, zawsze podkreślali konieczność rozwijania także masowych formacji niezawodowych — pisze Piotr Goliń. Takie niezawodne siły — Gwardia Narodowa — mają również Stany Zjednoczone. "Armia zawodowa niesie psychologiczną groźbę "zdeponowania" w niej całej odpowiedzialności za bezpieczeństwo kraju — argumentuje generał.

Mówiąc o zmianach, jakie zaszły po rozwiązaniu Układu Warszawskiego, gen. Balcerowicz podkreśla, że po 1989 r. zmieniła się strategia, obecnie po odrzuceniu kierunku ofensywnego, narzuconego przez sojus; armii państw socjalistycznych, wszelkie decyzje w dziedzinie obronności, strategii wojennej i wojskowej Polska podejmuje suwerennie.

Jego zdaniem, z przystąpieniem w przyszłości Polski do NATO "wiążą się oczekiwania, że znów ktoś w razie czego osłoni, za nas podejmie trudne decyzje i jak twierdzi, "deponowanie" takich nadziei, również może być szkodliwe.

Polityka

Ustawa o ratyfikacji Traktatu z Litwą — do komisji

W czwartek Sejm skierował do Komisji Spraw Zagranicznych i Ustawodawczej projekt ustawy o ratyfikacji Traktatu między Rzeczpospolitą Polską a Republiką Litewską o przyjaznych

stosunkach i dobrosąsiedzkich współprac.

Izba odrzuciła wniosek Leszka Moczulskiego (KPN), by projekt ustawy rozpatrywała także Komisja Łączności z Polakami za Granicą

Sondaz

Polacy chcą do NATO

Ideę przystąpienia Polski do NATO popiera 75 proc. Polaków, 10 proc. jest przeciwnie takiemu rozwiązaniu, a 15 proc. nie miało zdania stanowiska w tej kwestii. Równocześnie coraz więcej osób wierzy, że "Partnerstwo dla Pokoju" daje szansę na przystąpienie do Sojuszu — wynika z ostatniego sondażu Centrum Badań Opinii Społecznej.

46 proc. respondentów CBOS uważa, że amerykańska propozycja "Partnerstwo dla Pokoju" przybliża członkostwo w NATO. 14 proc. respondentów stwierdziło w czerwcu br., że "Partnerstwo" nie zwiększa szansy wejścia do Sojuszu, a 22 proc. nie wie o "Partnerstwie".

Realia wsi

Na krawędzi bankructwa

Jeszcze zupełnie niedawno ferma w Merlinie koło Cyrkliszek była solidnym dostawcą mleka dla mieszkańców rejonu święciańskiego. Liczyła ona 240 krów i to jakich! Dawaly udoje rekordowe. Teraz z całego stada pozostało zaledwie 38 zwierząt. W opustoszałych stoiłkach hula wiatr, zabudowanie stopniowo dewastują nieuczciwi ludzie.

W wyniku rozpadu Cyrkliskiego Sochowu-Technikum na jego terytorium powstało 9 spółek. Jedną z nich to "Mile", znajdująca się w odległości zaledwie 3-4 km od ośrodka rejonowego. Procesy, zachodzące w latach ostatnich, nie omińmy również tej wioski. Młodzież odeszła do miasta, wyjechała do innych miejscowości. W rodzinnych gniazdkach pozostali ludzie starsi, emeryci. Zrzęśli się w spółce "Mile". Na kierownika wybrali Wiaczesława Łysienkę, uważając, że w trudnych czasach lepiej się trzymać się razem. Ale niskie ceny skupu płodów rolnych, wysokie koszty własne ich produkcji robią swoje. Aby jakoś związać koniec z końcem, zaczęto pozyskiwać się krów, mleka bowiem nie oplaca się sprzedawać. Wiosną nie obsiano zbożem ani jednego hektara, bo produkcja ziarna też jest nieopłacalna. Stowem, zmierzano do bankructwa. I oto ostatnio postanowiono zwolnić członków na naradę: o robić dalej?

Spółka tonie w długach. Poczynając od opłaty za energię elektryczną i kończąc opłatą za paliwo. W banku rosną odsetki od długów. Jak stwierdził przedstawiciel

władzy rejonowej, co miesiąc zadłużenie wzrasta do 6 tys. litów. A pieniędzy nie ma. Nawet na opłatę pracy członków spółki. Jedynie wyjście: ogłosić bankructwo i rozzejść się. Do podjęcia takiej decyzji zabrakło kworum.

Ludziom w starszym wieku trudno pojąć taką sytuację, ale ze bankructwa zbliża się i jest nieodwracalne, zrozumieli wszyscy.

— To co jeszcze zostało, trzeba podzielić według włożonych udziałów, nie czekając jesieni — jest przekonana członkini spółki Maria Kunczina. — Przecież pozostawiając zabudowania bez okien, drzwi okradamy siebie. Nie wolno zwlekać.

— Ale jak dzielić? Zabudowań w żaden sposób nie da się podzielić i komu one potrzebne?

Na sali zapanował niepokój. Ludzi straszny wizja samodzielnego gospodarowania bez sprzętu rolniczego, bez środków produkcji. Nawet podczas ubiegłej jesieni spółka pomagała wszystkim członkom. Kombajnem miłocno zboże zebrane z działek rolników, mechanizatorzy pomogli w orce. Czy po rozpadnięciu się spółki do łaski powrócą zapomniane już cepy? Toteż szczególnie sprzęt techniczny trzeba dzielić rozsądnie, by trafił w rzetelne ręce i nadal służył wszystkim. Ale to nie jest takie proste. Traktory są stare. "Najmłodszym" pochodzi z 1985 roku. W jednym kombajnie niedawno wymieniono silnik. Gdy wzmiesz na swą odpowiedzialność starą maszynę, to nie wykrecisz się od kłopotów.

będziesz ciągle naprawiał, a pożytku żadnego.

Zgromadzeni mieli wiele pytań, więc nawet po zebraniu ciągle dopytywali się o kierownika spółki: co będzie z pokosami? Czy można kupić krowę z reszty stada? Co będzie z ziemią, którą niedawno przydzielono?..

Ukazało się wiele ustaw dotyczących reformy na wsi, ale ona, niestety, nadal stoi w miejscu. Po przykłady nie trzeba sięgać daleko. Oto u sąsiadów w spółce "Mieziönis" chłopot wsi Modziun, należącym do tej spółki, nie wystarcza ziemi. Znaleźli plany z ubiegłego wieku, gdzie zaznaczono "sznury" właścicieli. Zwrócili się do sądu w sprawie przywrócenia własności. Sąd uczynił zadość ich prośbie. Ale ziemi nie wystarcza. Część jej państwo przydzieliło jeszcze przed rozpoczęciem reformy do gospodarowania braciom Pośiunasom, część obsiewają mieszkańcy sąsiedniego osiedla Cyrkliszki. Bracia zgospodarowali się solidnie, nawet wzniesli potrzebne zabudowania. Nie wypada też odebrać działek sąsiadom, bo nie ma ich czym zastąpić. Stowem, nie ustają spory i wzajemne pretensje.

Podobna sytuacja powstała w wielu spółkach rejonu. Członkowie ich podejmują jednoznaczne decyzje: trzeba decydować, zanim nie jest za późno i bank nie nakłada aresztu na majątek, dopóki można podzielić chociaż te pozostałe okrucy.

Nikolaj NIEZAMOW
Rejon święciański

Obory świecą pustką

Do działu rolnego Jeziorskiego Zarządu Rejonowego zatelefonowali зоотехники spółki rolniczej z Antazawy.

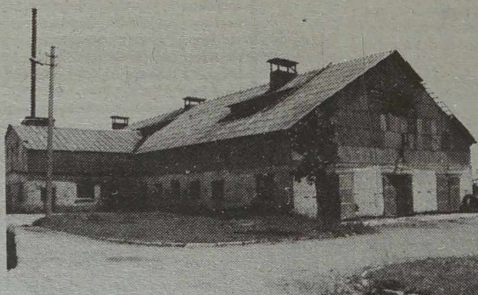
— Prosimy o furgonetkę, chcemy ostatnie bydło wywieźć do kombinatu. — Calkownie likwidujecie bydło? — zapytał naczelny зоотехник R. Zawadskas.

— Tak — padła odpowiedź... Przed paroma laty spółka ta zlikwidowała fermę świni. Teraz — bydła. Pozostają uprawy zbożowe. Każdy wie, ile ze zbożem kłopotów. Nikt nie chce kupować ziarna. Ustalono kwoty. Ceny niskie. Przekraczając kwoty otrzymasz za ziarno jeszcze mniej.

Przykład Antazawy nie jest wyjątkiem. Obory większości spółek rolniczych rejonu są na wpół puste, niektóre całkowicie. Jak powiedział R. Zawadskas, w rejonie katastroficznie zmniejsza się pogłowię bydła.

A jak mają się sprawy u gospodarzy? Wcale nie lepiej. Czyż może być inaczej, skoro taka jest polityka rolna. Przykładowo bez żadnej narady, po cichu zmniejszono cenę skupu bydła. O pół litra za kilogram zmniejszono też cenę skupu wieprzowiny. Poprzednio wieprzowina podrożała i była już opłacalna w hodowli. Toteż chłopcy zaczęli chować trzodę, tudząc się, że zarobią na tym. A gdy nastąpił czas sprzedaży tuczników, ceny spadły. Nikt dzwignę, że tylko wiatr hula w oborach spółek w Grybinie, Salaka, Śniukčiai, Świejka, gdzie jeszcze nie tak dawno chowano setki sztuk bydła i trzody chlewniej. A przecież obecny okres pastwiskowy najbardziej sprzyja produkcji mleka i mięsa.

Na razie specjaliści wszystkie na-



Coraz więcej świecących pustką ferm hodowlanych, w których do niedawna tętniło życie produkcyjne można spotkać również na terenie rejonu wileńskiego. Przykładem może służyć chociażby ferma w Plikuczkach (na zdjęciu M. Paluszkiwicz) opustoszała, zapomniana i nikomu już nie potrzebna w danej chwili.

dzie pokładają w spółkach akcyjnych "Laisvé", "Antalipé", "Degučiai", "Ežerenai" i "Kimbartiškes", w których, jak twierdzą, jeszcze utrzymują około 40 proc. wcześniej chowanych zwierząt. Jednakże, jeżeli nadal ceny skupu zostaną dotychczasowe, do obór tych spółek również zawita pustka.

Urzednicy wymyślają wciąż nowe sposoby wyzyskiwania rolników. Do takich można zaliczyć uchwałę o konieczności uboju bydła na sprzedaż w rzeźni. Na razie w rejonie jeziorskim są czynne tylko dwie takie rzeźnie. Toteż spróbuj tucznika z Bilibaial lub Samanaił w rzeźni do Baibai. Ile to kosztuje? W rachunek wchodzi koszt benzyny oraz płaca dla kiercywy. Poza tym — dla rzeźnika. Człowiek

straci jedną trzecią tucznika. Po ostatnim rachunku i pokonaniu wszystkich kłopotów, rolnik zostaje z kwitkiem.

Prawda, rzeźni w rejonie mogłoby być więcej. Ludzie nie musieli by wówczas jechać za kilkudziesięć kilometrów. Są przecież puste obory, które można przystosować do uboju zwierząt. W spółkach są weterynarze, którzy nie tylko zbadaliby wieprzowinę, lecz przygotowałby ją należycie do sprzedaży. Niestety, kierownicy spółek nie chcą obarczać się dodatkowymi kłopotami. Tym bardziej, że potrzebne są też pieniądze na urządzenia, a kasy spółek przeważnie świecą pustką.

Algirdas ZIBOLIS

Alimenty płaci się do 18 roku życia dzieci

Szanowna redakcjo! Za pośrednictwem "K.W." chciałabym zasięgnąć informacji o trybie wypłacania alimentów na dzieci. Moja córka w tym roku skończy 16 lat, ale ma przed sobą jeszcze dwa lata nauki w szkole średniej. Czy mogę ubiegać się o alimenty, aż córka ukończy szkołę, czy też będzie alimentowała przez nią 16 lat.

Jakie dokumenty i dokąd należy składać?

D. PLECHANOWA

Wilno

Obowiązkiem obojga rodziców jest utrzymanie swoich niepełnoletnich dzieci, a także pełnoletnich, ale nie zdolnych do pracy z powodu kalectwa, inwalidztwa, choroby. Dziecko osiąga pełnoletniość i staje się pełnoprawnym obywatelem w wieku 18 lat. Zgodnie z artykułem 81 Kodeksu o małżeństwie i rodzinie RL na utrzymanie jednego dziecka z rodziców (bądź matki, bądź ojca), który dobrowolnie nie utrzymuje dziecka, ściągają się alimenty wielkości 25 procent płacy zarobkowej po odliczeniu podatków, to znaczy z "czystej" gaży. Z kolei na utrzymanie dwojga dzieci — 33 procenty płacy, natomiast na utrzymanie trojga i więcej dzieci — 50 proc. zarobku. Wielkość przyznanego alimentów może być zmniejszona jeśli osoba, płacąca zgodnie z decyzją sądu alimenty na dziecko z pierwszego małżeństwa, ma na utrzymaniu dzieci w drugim małżeństwie i są one gorzej zabezpieczone. Albo, gdy osoba płacąca alimenty jest inwalidą I lub II grupy.

Dokumenty o ściąganiu alimentów można składać w sądzie według swego miejsca zamieszkania albo w miejscu zamieszkania osoby, która powinna płacić alimenty. Zależy to od wyboru osoby, zwracającej się do sądu. W sądzie należy złożyć podanie w dwóch egzemplarzach, załączając kopię metryki o zawarciu związku małżeńskiego, kopię metryki urodzenia dziecka, zaświadczenie ze starostwa (gminy) o tym, że dziecko jest na utrzymaniu zainteresowanej osoby, a także zaświadczenie o zarobku dłużnika z jej miejsca pracy.

Uwaga! Składając w sądzie dokumenty należy mieć przy sobie oryginały metryk.

Podanie o ściąganiu alimentów nie podlega opłacie skarbowej. Jedyny wydatek, to opłacenie podania, które należy napisać na maszynie.

W czas i na piśmie

Jestem inwalidą drugiej grupy. Mieszkam z rodziną w Wołdetach. W tym samym budynku za ścianą mieszka się zarząd wojskowej gminy. Kiedyś sama pracowałam w gminie. Powierzchnia mieszkania mojego wynosi 37,14 m²; dwa pokoje i kuchnia. Wraz z gminą korzy-

Prawnik odpowiada



stamy ze wspólnych wygód. Rodzina moja liczy trzy osoby: ja, mąż i syn urodzony w 1981 roku. Od dawna obleciano mi, że gdy tylko gmina otrzyma nowy budynek, zwolnione pomieszczenie będzie przydzielone mojej rodzinie. Obietnicy nie dotrzymano. Zwolnione ostatnio pomieszczenie zostało przydzielone innej rodzinie. Czy nie miałam prawa na poprawę swoich warunków mieszkaniowych?

Halina CZERNIAK

Wołdajty, rejon wileński

Sprawdzając fakty, przedstawione w liście, najpierw zaprosiłam do redakcji H. Czerniak, następnie skontaktowałam się z zastępczynią starosty gminy wojskowej D. Kłopową.

H. Czerniak na moją prośbę przywołała plan swego mieszkania i wszystkie dokumenty, dotyczące tej sprawy. Z dokumentów oraz ze słów p. Haliny wywnioskowałam, że jednak jej rodzina i gmina nie korzystają ze wspólnych wygód. Od razu więc odrzuciłam myśl o tym, że przydzielą zwolnione pomieszczenie dokonano nieprawie, bowiem przepisy zabraniają zasięgać nowe rodziny w mieszkaniach, w których lokatorzy będą musieli korzystać ze wspólnych wygód. Dalej z przedstawionych dokumentów, z rozmowy z p. Czerniak dowiedziałam się, że mojej petencie tylko w ustnej formie obiecano przydzielić zwolnione locum. Podana zaś napisała ona dopiero na poczekaniu maja br., kiedy to pomieszczenie już było przydzielone innej osobie. Potwierdziła ten fakt i wicestarosta gminy wojskowej D. Kłopowa. Udokładniła ona, że zgodnie z decyzją J. Pawłowicza — starosty gminy — 29 kwietnia 1994 r. zwolnione pomieszczenie było przydzielone rodzinie M. Ratkevičienė z dwójką dzieci, która dotychczas mieszkała w bursie, w pokojku o powierzchni 8 m². Ponieważ w dniu podjęcia przez starostę decyzji nie było podania od innego pretendenta do tego locum, starosta nie polecał komisji do spraw bytowych sprawdzenia warunków mieszkaniowych H. Czerniak. Bowiem napisała ona podanie z prośbą o przydział jej drugiej połowy domu, w którym mieszka, tylko 5 maja br. Zdaniem D. Kłopowej, warunki mieszkaniowe H. Czerniak nie są aż tak złe, żeby pretendować do dodatkowej powierzchni. Gwoli ścisłości, ogólna powierzchnia zwolnionego locum, ze słów D. Kłopowej, wynosi 28 m². Chciałabym zakończyć komentarz do tego listu słowami, które wyniosłam do tytułu. Jeśli już o coś się ubiegamy, należy to czynić w czas i na piśmie.

Leonarda JURGIELEWICZ,
prawnik

Dziurawy budżet miejski

— czyli samorząd znów utyskuje, iż w ciągu pierwszego półrocza zebrano tylko 67,4 proc. zaplanowanych środków budżetowych. Największym źródłem jest Ministerstwo Finansów i podlegająca mu Inspekcja Podatkowa, która do budżetu miejskiego nie przelała prawie 59 milionów litów. Z czego wiele latać, remontować, budować — narzekają na ostatniej kon-

ferencji prasowej przewodniczący Rady Valentinas Šapalas.

Wszystko to prawda. Z pustego i Salomon nie naleje. Ale przecież kto, jak nie gospodarze, powinni szukać wyjścia z kryzysowej sytuacji? Czy są winiani winiani mają to zrobić? Trochę to byłoby niebezpiecznie. Zresztą, żeby się nie sprawdziło przyślowie, "gdzie nianiek zszedł, nie ma co jeść".



Święto Pieśni Litwinów Świata!

FEERIA BARW I DŹWIĘKÓW

Jak już informowaliśmy, wczoraj w Kownie odbyło się otwarcie Święta, które będzie trwało aż do przyszłego poniedziałku, a w którym bierze udział ponad 26 tysięcy uczestników — z Litwy, jak też z licznych państw świata.

Na bogaty i różnorodny program Święta składa się mnóstwo imprez, trwają one praktycznie od rana do późnej nocy. Święto — i dla uczestników, i dla widzów. Dla uczestników jest ono niepowtarzalną okazją do integracji Litwinów ze Wschodu i z Zachodu, dla widzów — niezapomnianym przeżyciem.

6 lipca scena Wileńskiego Akademickiego Teatru Dramatycznego nabrała nowych, świeżych rumieńców — wystąpiły tu zespoły folklorystyczne ze wszystkich regionów Litwy. W Centrum Sztuki Współczesnej zostały otwarte jednocześnie dwie wystawy — rzeźb i grafiki, malarstwa, rzeźba) oraz międzynarodowego konkursu exhibrisu "Pieśń, muzyka, taniec". U podnóża Góry Zamkowej w parku nad Wilenką rozbrzmiewały pieśni i tańce w wykonaniu ludzi, którzy od kolebki wierni byli tradycjom ludowym swoich przadków. W tym repertuarze znalazły się także pieśni wojskowe. Wieczny koncert i ludowa zabawa na Placu Katedralnym trwały do późnej nocy.

Shżby zdrowia, komunikacji jak dotąd (żeby nie zapeszyć!) działają sprawnie. Gorzej jest ze służbą organizacyjną Święta — zmiany w ustalonym programie zachodzą błyskawicznie i są, dosyć znaczne (ku obrzuceniu akredytowanych dzienni-

karzy i fotoreporterów). Zapowiedziany np. występ zespołów z Chicago, Puńska i Mażelkai na dziedzińcu Domu Nauczycieli ...po prostu się nie odbył. Zatem prezentacja na łamach prasowych wszystkich gości Święta jest po prostu za wyżej wspomnianych powodów niemożliwa. Wzręczniejszej sytuacji jest Radio i TV (transmisja na żywo).

Wczoraj uczestniczyliśmy w przemarszu orkiestr dętych przez miasto oraz w wieczorze (próba generalna razem z widzami) zespołów w Wileńskim Parku Górnym.

Dla wszystkich gości naszego miasta, którzy z opóźnieniem na Święto przybyli podajemy niżej program Święta na dzisiaj oraz na dni następne:

Piątek, 8 lipca
godz. 18 — Dzień Tańca na stadionie "Zalgiris" (próba generalna). 18.30 — wieczór muzyki poważnej, występ chórów (Litewski Teatr Opery i Baletu) godz. 22 — wieczór zespołów w Wileńskim Parku Górnym.

Sobota, 9 lipca:
godz. 10 — Dzień Tańca, próba na stadionie "Zalgiris".

godz. 15 — Dzień Pieśni (próba generalna w Parku Vingis (Zakret)), godz. 18 — Dzień Tańca na stadionie "Zalgiris", godz. 21.30 — w kościele pod wezwaniem św. Jana — In memoriam — dzień pamięci ku czci ofiar i bohaterów odrodzenia państwa i kultury narodowej.

Niedziela, 10 lipca:
godz. 15 — Pochód wszystkich uczestników Święta od Pl. Katedralnego

do Parku Vingis (Zakret), godz. 18 — Dzień Pieśni w Parku Vingis.

W miarę możliwości poszczególne fragmenty Święta przedstawiamy na naszych łamach.

Wczoraj zapoznaliśmy Czytelników z zespołami z Australii. Zespół ten z grona innych wyróżnił się nie przypadkowo. Litwini australijscy — to najliczniejsza grupa (blisko 100 osób) ze wszystkich zagranicznych uczestników Święta. Wyjątkowa grupa, jedyna, która przywoziła swój własny program Święta (łączone zespoły z różnych regionów Australii).

Ze Stanów Zjednoczonych przegniami wyróżnić młodziowy zespół "Grandis" z Chicago (o nim, czytając jutrzejszym numerze naszego dziennika).



Henrykas Grajekas (Lenkija)

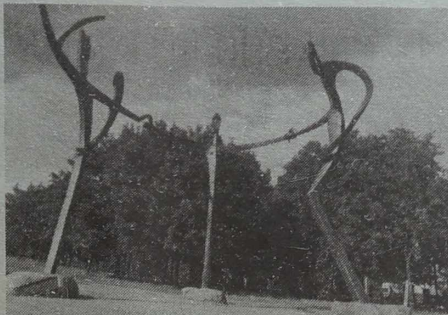
Jak już wspomnieliśmy, przedwczoraj nastąpiło otwarcie dwóch interesujących ekspozycji w Wileńskim Centrum Sztuki Współczesnej. O jednej z nich — słów parę.

Już od paru lat w Wilnie są organizowane międzynarodowe wystawy exhibrisu związane z historią, kulturą Litwy, z najważniejszymi wydarzeniami artystycznymi. W roku bieżącym z okazji Święta Pieśni Litwinów Świata zorganizowano konkurs na najciekawsze exhibrisy pod hasłem "Pieśń, muzyka, taniec". Wzięło w nim udział 114 artystów plastyków z 23 państw i krajów świata. Na konkurs wpłynęło ponad 250 exhibrisów.

Najaktywniejsi w tym konkursie byli artyści plastycy z Litwy, Ukrainy, Polski i Włoch. Wzięli w nim także udział graficy z Kanady, Hiszpanii, Turcji, Australii, Japonii z innych państw europejskich. W pracach tych przeważają motywy muzyczne, choreograficzne, etnograficzne, jak też wizje poetyckie. Większość exhibrisów poświęcono konkretnym reprezentantom świata pieśni i muzyki — J. Švedasovi, K. Motuzie, L. Abariusowi, K. Kaveckasowi, J. Mikutavičiusowi i innym.

Laureatami konkursu zostali C. Lara (Argentyna — I nagroda), Ieva Labutyte (Litwa) i D. Bekman (Meksyk — II nagroda). III nagrodę zdobyli M. Liugaila i N. Šaltenyte (Litwa) oraz M. Maksutowa (Łotwa).

Najwyższym uznaniem i sympatią



W Kownie przy placu J. Vileišisa odsłonięto rzeźbę, poświęconą 70-letniemu Świętu Pieśni.

Fot. ELTA



w tej konkursowej historii obdarzono Faustasą Strolię. Najwięcej poświęcono mu exhibrisów, wpłynęły one z różnych państw świata (USA i in.). W tym szerokim wachlarzu znalazł się także exhibris Polaka (patrz zdjęcie), wykonał go Henryk Grajek.

Przedwczoraj w wileńskiej Archi-

tekdze celebrowana była Maza Św. z udziałem uczestników Święta, odbyło się uroczyste poświęcenie Sztandaru Święta Pieśni.

Ałwida ROLSKA

NA ZDJĘCIACH: migawki Święta.

Fot. Tadeusz Ważniewicz



Z rodowodu 5 średniej

Najpiękniejszy okres w moim życiu

Każdą szkołę tworzą trzy elementy: gmach, uczniowie i tak zwane "ciało pedagogiczne" (to ostatnie przede wszystkim). Buda na Ostrobramskiej nie była przystosowana do nauki, więc nie szczególnie o niej powiędzieć nie mogę, o uczniach już mówić, pozostaje charakterystyka naszych "belfrów". Ogólnie rzecz biorąc, korpus nauczycielski "piątki" 1947 roku był swoistym "muzeum starości", gdyż większość wykładowców szkół polskich opuściła Wilno. Z tego powodu były III i V szkoły polskie połączono w jedno V gimnazjum koedukacyjne (w odróżnieniu od litewskich i rosyjskich szkół średnich), a korpus nauczycielski kompletno w miarę możliwości, z góry znacząc, że mówię "o starościach" bez negatywnego zabarwienia, odwrotnie — dążyć ich pamięć największą sympatią. To oni właśnie stworzyli w szkole charakter wybitnie polski, oni nam zaszczytli patriotyczny stosunek do wszystkiego, oni stanowili więc naszą z przedwojennym Wilnem, oni charakteryzowali się wysokim poziomem moralnym, chociaż nigdy nie slyszałem od nich górnolotnych frazesów, czy nudnych pouczeń. W większości byli to ludzie w starszym wieku, ale za to na zawsze związani z Wilnem i bez reszty poświęceni swemu pedagogicznemu powołaniu. Część im i chwala!

Osobiście najwyżej oceniałbym dwóch wykładowców: polonistkę p. Stanisławę Pietraszkiewiczówną i naszego wychowawcę-historyka p. Henryka Jabłońskiego. P. Pietraszkiewiczówna mimo podeszłego wieku zachowała rzetelny charakter i umiała trzymać klasę w rękę, a jej znajomość literatury polskiej była zdumiewająca. W swoim czasie polonistykę w kompleksach wykładała nam znana wileńska literatka p. Biesiekierska. Ona to nauczyła mnie widać piórem, a z kolegi p. Pietraszkiewiczówna oceniła to i darzyła mnie wyrażną sympatią. Pan Jabłoński wiedział, że historię miałem w małym palcu, więc po chwili zyskowałem mnie do studiów w tym kierunku, co się zresztą nie spełniło z powodów czysto politycznych — nie chciałem kłamać, a mówić prawdy nie mogłem. H. Jabłoński był znakomitym wychowawcą, a jego godziny wychowawcze najbardziej ułożyły mi w pamięć.

Oddzielna grupa — to wykładowcy fizyko-matematycznego kierunku. Fizykę prowadził p. Janusziewiczówna — postrach wszystkich uczniów, a zwłaszcza tych słabszych albo rozbrzyknących. Była bardzo małego wzrostu i skrzywdzona przez naturę — ale trzeba było widzieć, kiedy spoglądała z dołu do góry i groziła palcem dwumetrowemu dryblasowi, a ten komkiem jakął się ze strachu. To było widowsko! Z kolegi dziewczynki omal nie mdlały z przejęcia, kiedy groźna "Fizunia" wywoływała je do tablicy i z ukrytą pogardą żądała narysować schemat dzwonnka elektrycznego, po czym odsyłała je do hawki i wzywała dla przykładu jakiegoś chłopca, który umiał dłużej w przewodach elektrycznych. Osobiście lubięm fizykę i w późniejszym czasie byłem już jednym z

Dokończenie z nr 130

"adulantów" tego postrachu wszystkich klas. Wierny palcyn, "Fizuni" — matematyk p. Świącicki — był jej przeciwnikiem. Był b. łagodny i niesłychanie pedantyczny, a w wykładaniu stosował metodę "wkładania łopaty do głowy", opracowaną przez niego specjalnie dla "wkuwaczy". Osobiście nigdy nie byłem miłośnikiem matematyki, ale styl p. Świącickiego był dosyć wygodny, gdyż nie wymagał wysiłku. Najbardziej jednak charakterystyczny był nasz chemik, p. Ludwik Kuczewski — z wyglądu szlachuzia z kresów, a w ogóle XIX wieczny "profesor", jak żywcem wyjęty z kart B. Kwasala.

Wysoką kwalifikację nauczycielską miały p. Wolczaska (psychologia) i p. Sucharewiczowa (fajna). Z tą ostatnią miałem swoisty konflikt. Po pierwszej klasówce z historyi, kiedy p. Sucharewiczowa otrzymała trzydzieści jednakowych tekstów tłumaczenia (robienie przez kalkę i rozsyłanie po klasie mimo baczności oca nauczycielki), wszystkie pozostałe klasówki spędziłem na korytarzu, ku niemałemu zdziwieniu dyrektorki p. Liskzanki. Natomiast wykładowcy rosyjskiego (p. Chrapkowska) i niemieckiego (p. Biega) ze względu na wiek i charakter nie bardzo dawali sobie rękę z najbardziej niesfornymi wychowankami. Rosyjski język znałem dobrze w mowie i piśmie, od p. Chrapkowskiej zaczęłampanie znajomości klasycznej literatury rosyjskiej, natomiast u p. Biegi nie miałem co robić. Był to człowiek już złamany przez życie, samotny i bardzo lubiący młodzież.

Charakterystyczną postacią była p. Bella Biberowa, wykładowczyni biologii. Była entuzjastką swojego przedmiotu i starała się nam wszczepić zamiłowanie do pracy pozaklasowej, niestety, nie należałem do grona miłośników przyrody. Geografię wykładał p. Gorbulewicz, młody nauczyciel nowego pokolenia, później p. Tulisow (jednocześnie inspektor szkoły). Język litewski prowadził p. Dervinis, który wcale nie mówił po polsku i starał się nam wszczepić znajomość litewskiego efektywną metodą "na siłę". Był to sympatyczny, ale twardy nauczyciel, przedko dostał się w łapy NKWD.

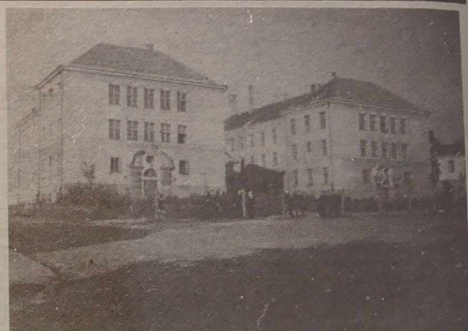
Mroźny powiew NKWD od czasu do czasu docierał i do naszej budy. W czasie demonstracji majowych i październikowych zawsze kręciły się wśród nas typy, których charakteru nie trzeba było długo się domyślać, w czasie rocznic państwowych polskich na Roscie czuwały odpowiednie patroli. Na początku roku szkolnego 1947/48 do naszej klasy (wówczas już siódmej) dołączali uczniowie wychowankowie gimnazjum (niepełnej szkoły średniej) z Nowej Wilejki. Często z nich przedko odpadała, część adaptowała się zupełnie dobrze, a niektórzy... Była wśród nich grupa znacznie przerosniętych chłopców, która jeszcze pamiętała czasy partyzanckie. O ile się nie mylę, ich przywódcą był Kowalewski. W każdym bądź razie on mnie próbował wciągnąć do organizacji, mającej na celu walkę zbrojną. Byłem dobrze obznajomiony ze wszelkimi rodzajami broni palnej, mogłem wyświadczyć w powietrze dowolnej wielkości obiekt,

więc stanowiąłem łakomy kasek dla zbrojnej grupy. Pamiętałem jednak dobrze los moich kolegów w Międzicach i obawy na Antokolu z przełomu 1944/45 roku. Na moje pytanie, z czym grupa zamierza wyruszać do walki, Kowalewski pokazał mi pistolet, a co do reszty zapowiedział pomoc Ameryki, kiedy rozpocznie się trzecia wojna światowa (wszyscy jej oczekiwali lada dzień). Różne "głosy" i "wolne" rozgłoszenie pełne były wówczas nawałniami do walki z czerwonym okupantem. Ponieważ z "visami" ruszać na "tygrysy" można tylko w piosence, a Jalta i Poczdam zbyt dobrze ułożyły mi w pamięci, więc zdecydowanie odmówiłem. Przyszłość potwierdziła moje obawy, że zachodni "alianci" po zakończeniu kryzysu berlińskiego wydadzą w łapy NKWD wszystkich chętnych do lasu. Dla moich niedoszłych "partyzantów" skończyło się to znacznie wcześniej. Jesienią 1947 wzięto ich wprost z klasy, bądź z domu. Jeden z nich, Brodowski, siedział z mną w jednej ławce, więc zdążył tylko spędzić na pożegnanie parę słów. Dostali po 25 lat i więcej ich nie widziałem. Chyłę złożył przed ich zapalem, ale nie sądzę, by ich ofiara była potrzebna.

Lato 1948 roku spędziłem na wsi niedaleko Ejszyszek w rodzinie miejscowego nauczyciela p. Więskiego. Udziałem tam korepetycji jego dziecino, które skazywały się do wstąpienia do progimnazjum w Ejszyskach. Był to bardzo miły pobyt, o którym zachowałem najlepsze wspomnienia. Następnym, w marcu 1949 roku cała rodzina państwa Więskich została wywieziona do Irkucka. Ale na razie wszystko szło pomyślnie. W końcu lata 1948 powróciłem do Wilna, gdzie już przenosiliśmy naszą budę na Antokol. Była to dla mnie wielka frajda, gdyż powracałem do gmachu, gdzie spędziłem lata do szkoły powszechnej (1935-1940) i na mój ukończenie Antokolu, gdzie się urodziłem, gdzie mieszkaliśmy większą część swojego życia i mam nadzieję spocząć u stóp moich Rodziców.

Gmach na ulicy Piaski był zbudowany na początku lat trzydziestych w ramach unowocześnienia szkolnictwa polskiego na Wileńszczyźnie (100 szkół marzałka Piłsudskiego, choć nasza szkoła nie nosiła jego imienia). Były tam dwie szkoły powszechne: 15 im. Wł. Syrokomli (żeńską) i 29 im. gen. L. Żeligowskiego (męską) połączone wspólną salą gimnastyczną. Notabene, gen. Żeligowski bardzo interesował się szkołą swojego imienia, często przyjeżdżał do nas ze swego majątku na Wileńszczyznę. Pamiętam jego charakterystyczną sylwetkę ziemnianną (był wówczas w stanie spoczynku) w wysokich butach i samodzielnym ubraniu. Brałem nawet udział w konkursie deklamatorskim na jego cześć. I to oto teraz wracam prawie w domowe pielesze. W gimnazjum dostaliśmy salę polową gmachu (była 15 szkoły powszechnej), ale to stanowiło ogromny postęp w porównaniu z ulicą Ostrobramską. Nam, sportowcom, największą radość sprawiała nowa sala gimnastyczna, gdzie mogliśmy trenować okrągi rok. Nasze osiągnięcia w siatkówce od razu poszły w górę!

Kiedy ogarniam myśl swoje życie, mogę stwierdzić z pewnością, że rok



szkolny 1948/1949 był najpiękniejszym, ale także krótkim jego okresem. Wszyscy odczuwaliśmy, że jest to coś szczególnego. Niepowtarzalna atmosfera klasy maturalnej uderzała do głowy, jak wino. Jeszcze nie dorosła, ale już nie dzieci, jeszcze nie studenci, a już nie sztabicy. Takie coś przetrwała się w życiu tylko jeden raz, jak pierwszą młodzieńczą miłość. Nasza wówczas już 8 (maturalna) klasa upełniła się kilkunastoma kolegami, w większości już w starszym wieku, ale stanowili niezwykle koleżeńską całość (a było nas około czterdziestu). Różnicę wieku zacieraliśmy, a ja stopniowo powracałem do młodości, zrzucałem grubą skorupę półproletariatu i stałem się normalnym młodym kandydatem na inteligenta (miałem wówczas dokładnie 20 lat). Rozpierała mnie radość życia, pochłaniałem naukę jak gąbka, namienię uprawiałem sport, marzyłem o wielkiej karierze w przyszłości, kochałem się na zabój w koleżankach (dopiero teraz zauważyłem, że to już nie podlotki, lecz całkiem fajne kobiety). A wszystko to działo się w V Wileńskim Gimnazjum na Antokolu. Jak więc nie kochać naszej budy i nie powracać do niej w swoich wspomnieniach?

Tymczasem mroźne wiatry nie ustawały. Władzą już dawno V gimnazjum było solą w oku, jako gniazdo przedwojennych patriotycznych nastrojów, skądzących budowie nowego świetlanego społeczeństwa. Pomyśleć tylko — w klasie maturalnej ani jednego komсомола! Wzięto się więc za nas, jak się należy. W pierwszej kolejności, oczywiście, dobrano się do skóry ciela pedagogicznemu. Część pod różnymi pozorami usunęto, część przesunięto, aulinie ryficylowano szkołę, korzystając z tego, że w sąsiednim gmachu była rosyjska szkoła początkowa. Na przede wszystkim dano nam nowe kierownictwo szkoły.

Względem naszej maturalnej klasy postępowanie było nadzwyczaj ostrożne. Prawdopodobnie z uwagi na nasz dość zaawansowany wiek władze doszły do wniosku, że nie z nami uczynić się nie da, więc trzeba było zneutralizować najbardziej groźne dla władzy wpływy. W pierwszej kolejności pozabawiono nas długoletniego wychowawcy p. Jabłońskiego, a historię powierzono inspektorowi Abramowi Bryo, który próbował przekonać nas do marksizmu-leninizmu. Czynił to tak nieudolnie, że rezultat był zerowy. Wychowanie powierzono Oldze Timofiejewnej Moroz, która jednocześnie wykładała rosyjską literaturę. Wybrała ona taktykę "piernika", to znaczy próbowała nawiązać z nami stosunki raczej koleżeńskie, bardziej partnerskie

jako biuro skupu... Teraz będą musieli dawać, żeby nie było wlec do pieczęci, a pieczęć do bycia, bo to będzie szybciej i taniej.

— Albo nosić mięso po miejscach mieszkaniach, jak już nosimy mleko — taka prozopozycja też była...
— Proponuję otwieranie punktów uboju w każdej wyl wyśmienio. Przecież to — nie kończący się kłopot z udziałem dziesiątków służb, od sanitarnego poczynając i przebieżająco kończąc. Następnie — projektowanie, budowa, mordęga z urządzeniem, dobór etatów. Już lepszy jest handel konspiracyjny!

A może przywrócić prawa lokalnym weteranom? Kiedyś (czyż dawno temu?) do nich należało badanie nie tylko mięsa z uboju domowego, lecz i ubitych

kie niż zwierzęcinie. "Bał" natomiast pozostał w ręku dyrektorki Niny Kuryleńko, chociaż, trzeba przyznać, używała go dosyć ogólnie. Najdotkliwiej odczułoby stratę polonistki, gdyż nie znalazłono na jej miejsce nie równorzędne. Za to program polonistki zmieniono radykalnie. Zamiast klasycznych literatury polskiej włączano nam do głosu "Tęczę" Wandy Wasilewskiej, czy też twórczość innych podziemnych pisarzy, zasłużonych dla nowej władzy. Pozostałe przedmioty pozostawiono bez zmian.

Naciśnięcie ideologiczny miał efekt dokładnie odwrotny. Wywołał on konsolidację klasy na gruncie prywatnym. Już nie szkoła była miejscem spotkań, ale mieszkania prywatne. Właścicielka naszej klasy była zasłużona dla polskości p. Janina Strużanowska. W jej to domu odbywały się przeważnie nie koleżeńskie spotkania. Władza to spostrzegła dla przeciwną zezwoliła nam zorganizować w gmachu szkoły tradycyjną "studniówkę" (później zabroniono). Aby zdobyć środki na bal maturalny, potrafiliśmy słama tylko naszej klasy zorganizować koncert amatorski. Prawda, jego program był kompromisem z władzami, ale koncert dobrze się przyszył i cementowaniem naszej klasy.

Tymczasem czas biegnie niepostępowanie. Po studiówce zabrałmy się do pracy — przygotować do matury. Mielimy bardzo napięty harmonogram egzaminów — od końca maja do początków lipca, a więc z górą miesiąc. Coraz częściej ztroskano o wyniki egzaminów wypierało dość radości życia. Osobiście byłem zupełnie spokojny o rezultat egzaminów (oprócz mojej pięty Achillesowej — języka litewskiego), ale coraz częściej brałem udział w zbiorowym przygotowaniu się do egzaminów, które stanowiło cechę charakterystyczną ówczesnej szkoły. Na koniec przyszyły decydujące dni, pełne napięcia i nerwów, zawodów i radości. Po każdym egzaminie zbieraliśmy się na brzegu Wilii, kąpialiśmy się i liczyliśmy, ile jeszcze dni pozostało do upragnionej dojrzałości. No i przyszła ten wyeksploatowany i raptem poczułmy nie radość, lecz smutek. Zrozumieliśmy, że coś się skończyło w naszym życiu, że coś przeleciało i nigdy nie wróci i nigdy już nie przemyślimy takich pięknych dni. A to ułatawały nasza młodość, przychodził wiek dojrzawy, który przynosił więcej smutków niż radości. I dlatego dzisiaj coraz częściej wracam myślami do szczytów naszej i ukończonej budy — V gimnazjum.

Jerzy CHOROSZEWSKI

P.S. Honorarium proszę przetrzymać na budowę szkoły w Justyniszkach.

Z ukosa Szacunek dla ustawy

Mówi się, że na targach miał się mięsa, gdyż od 1 czerwca miały się praktycznie nowe przepisy: uboju była można dokonywać tylko w rzeźniach i w specjalnych punktach. Tam daje się zaświadczenie i stawa pieczęć, potwierdzająca, że ubito zwierzę było zdrowe. Bez takiego dokumentu nie ma wstępu na targ, do sklepu i jadłodajni. Dzieci ubijane konsument uzyskuje, rzekomo, dodatkową gwarancję nabycia tylko jakościowej produkcji.

Czy aby? Czy jest tak rzeczywiście? Specjalnych punktów uboju w rejonach jest zaledwie kilka, więc tam było i z powrotem mięso człowiek czasami musi kilkadziesiąt kilo-

metrów. Zamrażarek na razie nasi farmerzy nie posiadają. A i konia ma nie każdy. Kierownik trockiego biura Litewskiej Konsultacyjnej Służby Rolnej A. Ambejus, do którego zwracają się mieszkańcy rejonu po radę w danej sytuacji, rozkłada ręce — co może powiedzieć? "Gdyż zdaniem nowe przepisy — to twór wyrażnie biurokratyczny. Jego autorzy nie mają pojęcia o rzeczywistych warunkach na wsi. Rolnicy określają to konkretnie: najpóźniej miejsce określenie, które stosują wobec autorów dokumentu — "kurze móżdżki".

— Prawie w każdej wyl jest weterynarz — rozważają chłopci. — Wszystkie było, każdy ogon zna od dnia

przycięcia na świat. Dawniej przynajmniej mógł dać zaświadczenie, skierowanie do kombinatu mięsnego. Obecnie może tylko लेczyć, a po zaświadczenie o zdrowiu trzeba jechać do Trok, do Państwowego Laboratorium Służby Weterynaryjnej...

— A czyby w rzeźniach, większy porządek? Sam ubiję i sprawię mięso żywcielej! — gorączkuje się inny.

Werdyki "wiejskiego sejmiku" brzmiał jednogłośnie: powstała nowa "instytucja", gdzie wieśniak powinien pchać pieniądze. Rzecz niemożliwa. Często się tylko chłopci nie napatrzyli za swe życie! Dawali łapówki, by pozwolono chować bydło ponad "normę kołchozową", by szybciej było przy-

przez myśliwych los, dzików. Powiadać, że zdarzają się wypadki włośności. Więc niech odpowiedzialność, kto dał zaświadczenie o przydatności mięsa do spożycia. Niech im odbierają dyplomy i sądzą. A propos, najczęstszą chorobę rozpowszechniają przez mięso nie sprawdzono. Czy wroźnie więc zagrożenie chorób z rozkwitem "konspiracyjnego" handlu?

Widocznie, dojrzeła kolejna ustawa — o kontroli nad konsumentem. Każdy, kogo przypaść się na kupowaniu nie sprawdzono mięsa, powinien ponieść surową karę. Zdrowie ludzi — najważniejsze!

A tymczasem mięsa na targu jest o wiele mniej. I szacunku dla ustawy — również.

Jurij SOBLES

W lipcu deszcz pada, grzybobranie zapowiada

Gdy lato wkrocza na półmetek

W pierwszych dniach lipca można jeszcze siać rzodkiew czarną murzynkę, rzepę, buraki ćwikłowe do konserwowania w całości albo do przechowywania. Można też znów siać sałatę, rzodkiew, sadzić cebulę na szczyproce. Te warzywa dobrze rosną i najbardziej im odpowiada gleba po warzywach wczesnych. Wszystkie zasiewy, szczególnie na początku, starannie i systematycznie podlewamy, by uzyskać dobre wschody i szybki wzrost roślin. Nie zapominajmy, że rosnące w gruncie nowaliki, szczególnie na lekkich glebach, potrzebują w czasie suszy dużo wody. Jeżeli warzywa rosną słabo, znaczy to, że potrzebują dodatkowego nawożenia. Dla pomidorów, ogórków, kapusty i kalafiorów przygotowujemy roztwór z mieszanek superfosfatu (40-50 g), soli potasowej (30-40 g) i saletry amonowej (15-25 g). Po nawożeniu glebę spulchniamy.

W ogrodzie kontynuujemy pielęgnację warzyw, nadal niszczy my chwasty. U pomidorów ścinamy boczne pędy, dolne liście.

Jako popłon po wczesnych warzywach można wysiać mieszanek motylkowych na przekopanie w celu wzbogacenia gleby w substancje organiczne.

W lipcu pojawiają się już larwy bielinka kapustnika. Szkodniki zbieramy i niszczymy. Można też rośliny posypać popiołem, by zapobiec rozpowszechnianiu się szkodników.

Trwa zbiór malin, porzeczek kolorowych i czarnych, wiśni i czereśni. Nie da się ich długo przechować, toteż już teraz powinna ruszyć nasza działka — domowa przetwórnia owoców. Po zakończeniu zbioru truskawek porządkujemy "plantację". Wygrabiamy ściółkę z międzyrzędzi, zbieramy i głęboko zakopujemy owoce uszkodzone przez szarą pleśń. Najpóźniej po 2-3 tygodniach po zbiorach jagód, ostrym nożem ścinamy wszystkie liście na wysokości 5-8 cm (nie obcinamy liści w pierwszym roku uprawy). Znaczenie poprawia to zdrowotność roślin, a także wpływa korzystnie na formowanie pączków kwiatowych na przyszły rok. Jeżeli rośliny utworzyły liczne rozłogi — należy je niezwłocznie wyciąć, by nie dopuścić do zagęszczenia plantacji i osłabienia roślin matecznych. Czteroletnie plantacje likwidujemy, ponieważ w dalszych latach znacznie maleją plony. Najlepiej co dwa lata wymienić połowę roślin na nowe — zapewniamy w ten sposób stałe plony w każdym roku.

Lipiec — jest najodpowiedniejszym okresem do oczekowania drzew owocowych. Spróbujmy. W korze robimy cięcie w kształcie litery T, odchylamy korę i wkładamy wycięte oczko. Cięcie obwiązujemy plastyczną błoną, by oczko nie wysychało. W sadach dojrzewają już wczesne odmiany jabłek. Konary z dużą liczbą owoców już teraz podpiramy, by zapobiec rozłamaniu się, gdy owoce dojrzeją.

Pasma zadrażeń. Wpływ promieniowania żył wodnych na rośliny

Większość roślin lepiej rośnie na miejscach nienapromieniowanych, ale są i takie, które czują się dobrze właśnie rosnąc nad żyłami wodnymi lub ich przecięciami. Rośliny rosnące swobodnie pochodzą z nasion roznoszonych przez ptaki lub wiatr. Takie nasiona kiełkują tylko na odpowiednich miejscach i wtedy rozwijają się normalnie. Rośliny posadzone przez człowieka na miejscach napromieniowanych nie mogą przetrwać na linie — zaczynają więc chorować — rosną krzywo i zamierają.

Wiele drzew i krzewów owocowych posadzonych na żyłach wodnych lub ich skrzyżowaniach, choruje. Słabo one owocują i szybko usychają. Jeżeli drzewo zaczyna usychać od wierzchołka i szybko pokazują się na nim narośla lub pęknięcia kory, to najprawdopodobniej roślinie ono, na żyłach wodnych.

Pęknięcia na pniach drzew owocowych przypisywane mrozom występują szczególnie często na drzewach rosnących na pasmach zadrażeń, zwłaszcza na młodych drzewkach są one niezawodnym znakiem miejsc napromieniowanych. Stopień schorzenia drzewa zależy od intensywności promieniowania. Jeżeli korona drzewa jest pochylona w jednym kierunku — pochylem wskazuje kierunek przepływu podziemnej żyły wodnej. Kolejnym typowym objawem istnienia pasm zadrażeń jest rozdwojenie pnia (dzieli się na dwie części w kształcie litery Y). Można także w niektórych pniach zauważyć wędrowicę, mrowiec w górę i w dół, to również potwierdza obecność żyły wodnej. Jeżeli nasza

czereśnia wspaniale rośnie i obficie kwitnie, ale nie ma owoców — to przyczyną tego jest najprawdopodobniej żyła wodna. Taka czereśnia nawet po 10 latach nie będzie miała owoców.

Najczulsze na promieniowanie żył wodnych są brzośkowicze, które na skrzyżowaniach żył wcale nie rosną. Niektóre rośliny, np. jabłonie i grusze mogą wprawdzie w miarę normalnie rosnąć na podziemnych żyłach wodnych, jednak, gdy nie są narażone na działanie promieniowania, dają plony znacznie większe, wczesniejsze, a owoce bardziej dorodne.

Do drzew reagujących na pasma zadrażeń (tereny napromieniowane) zahamowaniem wzrostu i zamieraniem należą: buk, jodła, lipa, wiąz, kasztan, sosna, brzoza, leszczyna, a z drzew owocowych: jabłono, grusza, śliwa, czereśnia, wiśnia, morela i brzośkwina. Rośliny te rosnące dokoła "unikają" stref promieniowania żył wodnych. Drzewa owocowe są bardziej wrażliwe niż drzewa rosnące w lesie lub wzdłuż dróg komunikacyjnych. Drzewa rosnące na skrzyżowaniu żył wodnych mają wyczuwalne pędy, skrócone pnie, skołone, łamliwe i usychające gałęzie. Na ich pniach opada lub pęka kora albo jest porożnięta mechem.

Wśród warzyw, które są wrażliwe na tereny napromieniowane to: burak, groch, ogórek, por, sałata, szczaw, ziemniak, kalafior, kalarepa. Z innych upraw roślinnych wrażliwe są między innymi: tytoń, rozmaryn, róża. Szczególnie ciekawą są agresty porzeczki. Krzewy te na żyłach wodnych słabo rosną, w końcu maja i w czerwcu ich liście brązowieją, a potem opadają. Toteż

Kosmetyki z dziaćki

Lecznice i upiększające właściwości ziół znane były człowiekowi od tysięcy lat. Chociaż wyraz kosmetyka wywodzi się z greckiego "kosmetike" i oznacza sztukę podkreślenia urody, pierwsze zabiegi kosmetyczne stosowano w krajach Wschodu, głównie w Chinach i Arabii. Z roślin otrzymywano barwniki, balsamy, pachnidła, którymi aromatyzowano ciała, pościel, odzież, a także całuny pogrzebowe. W czasach antycznych sztuka kosmetyczna przeżywała swój wielki rozkwit. Rzymianki powszechnie czerniły brwi, farbowały włosy, używały maszek i kremów kosmetycznych, zażywały kąpeli. Wszystkie kosmetyki otrzymywa-



by nie były z surowców naturalnych pochodzenia roślinnego, zwierzęcego, mineralnego.

Wydaje się, że i teraz, mimo szerokiego asortymentu preparatów kosmetycznych, warto sięgnąć do sposobów pielęgnacji ciała polecanych przez nasze babcie. One znają tajemnice ziół i ich korzystne działanie na nasz organizm. Do ziół, które można wykorzystywać przy codziennych zabiegach higieniczno-kosmetycznych, a które łatwo uzyskać z własnego ogródka należą

twarz i szyję, pozostawić do całkowitego ostygnięcia, zmąć wodą.

NAPAR Z RUMIANKU: 200 g kwiatu zalać 500 ml wrzącej wody, pozostawić pod przykryciem. Używać jako dodatek do kąpeli niemowląt oraz do płukania włosów, szczególnie jasnych (utrzymują barwę włosów, zapobiegają ciemieniu).

NA ZDJĘCIU: rumianek ogrodowy jest poważnym konkurentem dla lekarskiego (szczególnie, jeżeli chodzi o piękno kwiatu) i również zdobi nie tylko wiele działek, ale też przydomowe rabaty.

Fot. A. ŻIŹUNAS

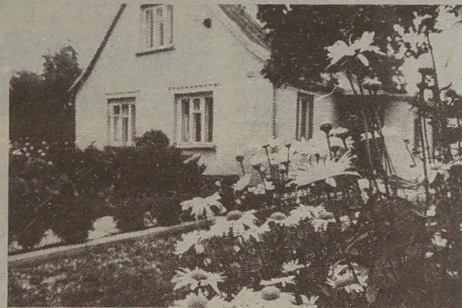
Rumianek lekarski

Roślina rozmnaża się z nasion, które sieje się w wrzeźniu lub wąpną do połowy kwietnia. Na 1 m² wysiewa się około 0,5 g nasion. Jeżeli wschody są zbyt gęste, przerywa się pozostawiając rośliny w rzędzie co 5 cm. Kwitnienie rozpoczyna się w połowie czerwca i trwa 40-60 dni.

Koszyczki zbiera się w okresie, kiedy połowa kwiatów rurkowych jest rozwinięta, zaś kwiaty języczkowe ustawione są prostopadle do osi kwiatostanu. Suszymy w temperaturze pokojowej, w cieniu. Surowcem są koszyczki kwiatowe

rumianku. Lecznice i kosmetyczne właściwości rumianku wiążą się z obecnością w kwiatkach oleju i flawonoidów. Dzięki właściwościom gojącym, oczyszczającym i regenerującym rumianek stosuje się do maszek kosmetycznych jak również do zmywania twarzy przed nałożeniem i po zdjęciu z innych produktów maszek.

MASECZKA RUMIANKOWA: 100 g suchych kwiatów rumianku rozkruszyć, usunąć osadniki, zalać niewielką ilością wrzącej wody. Ucierać do uzyskania konsystencji papki, ciepłą nakładać na umy-



Zajrzyjmy do naszej spiżarni

Kabaczek

Kabaczek należy do rodziny dyniowatych. Pochodzi z Ameryki Południowej i Środkowej, gdzie roślina ta była znana i ceniona już w starożytności. Owoce kabaczka są dobrze tolerowane przez ludzi i mogą być wielce użyteczne dla zdrowia. Zawierają one duże ilości białka, który reguluje pracę przewodu pokarmowego, sprzyja wydalaniu z organizmu toksycznych produktów przemiany materii. Kabaczek może być wykorzystany w leczeniu otyłości, a także wielu chorób z miąższową tkanką, obniża bowiem poziom cholesterolu we krwi. Jest więc szczególnie polecany ludziom w wieku podeszłym. Owoce kabaczka zawierają ponadto witaminę A oraz niewielkie ilości witamin B₁, B₂ i C.

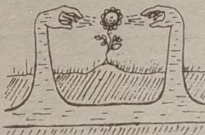
Kabaczki przed przygotowaniem do spożycia należy obrać. Można je spożywać podobnie jak kalafiora czy fasolkę szparagową: po ugotowaniu polane masłem z tartą bułką. Można z nich podobnie, jak z ziemniaków upiec placki. Nadają się też na sałatkę, do których trzeba to warzywo przez 3 minuty gotować, pokrajane w kostki-kawałki na durszlaku. Kabaczki można smażyć, polewać sosem pomidorowym, można panierować, nadziewać mięsem, grzybami i ryżem. Smakosze wolcie sobie cenią ich delikatny smak.



Na strązy... A gdybyśmy mogli sobie "ufundować" takich sympatycznych strądy na swoich działkach? O, przypuszczam, że mielibyśmy z głowy zmartwienia z powodu opustoszałych grządek cebuli, truskawek, pomidorów lub innych "dróg lata", którymi ostatnio dość często raczą się, wbrew naszej woli, niepożądani "osobnicy goście", szczególnie, jeżeli działka znajduje się niedaleko od miasta i ma dobre połączenie transportowe.

Fot. B. Kondratowicz

Zestaw przygotowała Danuta DANOWSKA



podczas dojrzewania owoców, zawsze zresztą bardzo drobnych, są prawie bez liści.

Natomiast wszelkiego rodzaju glony, grzyby i porosty na miejscach napromieniowanych czują się znakomicie. Spośród drzew dobrze rosnących na żyłach wodnych wymienić należy dęby, wierzby, modrzewie, kłony i orzechy. Często rosną one nawet na skrzyżowaniach żył i z tego powodu narażane są na użycia piorunów.

Warzywa, które dobrze rosną na miejscach napromieniowanych — to rzodkiewka, cebula, czosnek, szczyprorek, seler, fasola, rzepa, szczyprok, rabarbar. Wśród innych roślin — to owies, konczyna, bez, glóg, paproć, jemięta, wilcza jagoda, piołun, osiet, porzeczka, piołun, babka.

Często można zauważyć w szklarniach albo na polach, na jednakowo dobrze uprawianej ziemi pasma roślin słabiej rozwiniętych. Zwykle przypuszcza się, że w tych miejscach przebiega pasmo słabszej gleby, podczas gdy faktycznie przyczyną gorszego rozwoju tych roślin jest przebiegająca na szerokości tego pasma podziemna żyła wodna. Najmniej wrażliwym na promieniowanie warzywem jest fasola, bardzo czułym natomiast — groch. Wbyłoby wrażliwe na promieniowanie żył wodnych są ogórki, które uprawiane nad żyłami wodnymi giną w ciągu lata. Kalafior mimo najlepszej pielęgnacji i najlepiej przynależącej pod uprawę gleby nie tworzy zbytych róż, lecz liście, o długich ośkach. Kalarepa uprawiana w takich warunkach, pęka już wlecie. Pomidory nie są wrażliwe na promieniowanie żył wod-

nych i przy odpowiednim nawożeniu rosną lepiej na miejscach napromieniowanych.

Z roślin ozdobnych nieważniwa na promieniowanie z ziemi jest lilie czerwona. Natomiast astry, chryzantemy, geranie, prymulki, goździki, słoneczniki absolutnie nie znoszą stref zadrażeń. Bardzo wrażliwe są także różę szlachetne.

Niektóre rośliny lecznicze chętniej rosną na miejscach napromieniowanych. Jedną z nich, jemięta, prawdopodobnie przeciwdziałają tworzeniu się narośli rakowatych na drzewach, na których rośnie. Jemięta ma szczególne właściwości lecznicze — zwłaszcza kiedy rośnie na dębie.

Jest kilka roślin, które wpływają neutralizująco na strefy zadrażeń. Należą do nich wrzos, paproć i brzoza. Dobrze jest więc na żyłach wodnych posadzić w kilku miejscach paprocie, które mniej intensywne promieniowanie mogą nawet zupełnie zlikwidować. W każdym razie jonizują one otaczającą atmosferę ujemnie, co jest zjawiskiem bardzo korzystnym dla ludzi.

"Klucz do rozwiązania naszych problemów jest w Polsce"

Rozmowa z Ryszardem MACIEJKIANCEM, prezesem Związku Polaków na Litwie

— Jak pan ocenia sytuację Polaków na Litwie po podpisaniu przez prezydentów Polski i Litwy długo przygotowywanego traktatu między państwowego?

— Oczywiście, cieszymy się z tego, bo będą już jakieś bardziej konkretne podstawy do obrony praw polskiej mniejszości narodowej. Będzie to również nawiązanie bliższych stosunków między narodami Polski i Litwy. Natomiast, czy traktat ten będzie przestrzegany, to już zależy od dobrej woli obydwu stron. Już po paru tygodniach wiadać na Litwie, że nie będzie to takie proste, bo już jest widoczna chęć niespełnienia tego traktatu.

— Czy dostrzegł pan również korzystne zmiany?

— Dziś trudno jest cokolwiek powiedzieć. Społeczeństwo litewskie generalnie rozumie potrzebę ułożenia dobrych stosunków z Polską. Wielu obywateli Litwy przyjechało do Polski, aby coś kupić, sprzedać, a nawet popracować. Natomiast niektóre grupy polityków nie będą chciały mieć jakieś własne interesy i mogą tym procesem normalizującym nie sprzyjać. Przeciwni Litwin w wielu przypadkach jest po prostu "urabiany" przez mas media, przez część polityków, niechętnych Polsce.

— Czy zdarzają się jeszcze na Litwie dramatyczne przypadki rugowania polskich chłopów w ich ojcowizny na Litwie, jak to miało miejsce jeszcze nie tak dawno? Jak przedstawia się dziś problem przekazywania ziemi polskim rolnikom na Litwie?

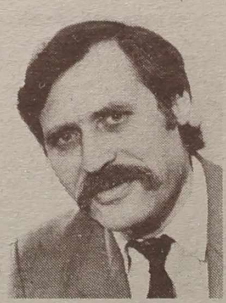
— Ten proces na przykład w regionie wileńskim jest mocno utrudniony, ponieważ przekazywanie ziemi w ogóle (była to ziemia skolektywizowana) rozpoczęło się znacznie później, aniżeli w innych regionach kraju. Do maja 1993 roku władze Litwy nie respektowały dokumentów z okresu II Rzeczypospolitej. Polscy chłopcy mieli jedynie te właśnie dokumenty dotyczące ich własności. Dopiero w maju premier Litwy podpisał rozporządzenie, w którym wyraził zgodę na ich respektowanie. Pod Wilnem i Kownem, w dalszym ciągu sprawy te nie są uregulowane, mimo wielu naszych monitów. Ziemię tę dzieli się na większe działki, które otrzymują pracownicy instytucji rządowych, sądowniczych itd.

— Jaki procent Polaków utrzymujących się niegdyś z roli dostało na powrót swoją ziemię?

— Szacunkowo, zaledwie 6 do 7 procent, tych wszystkich Polaków, którzy wystąpili z właściwymi dokumentami do władz Litwy o zwrot ziemi stanowiącej niegdyś ich własność.

— Jaką część wśród mniejszości polskiej stanowią rolnicy?

— Statystyki mówią, że ogółem jest nas około 300 tysięcy. 2/3 to chłopcy, którzy dziś mieszkają na wsi. W samym Wilnie jest około 100 tys. Polaków. Trzeba dodać, że mieszkający na wsi stali się już chłopami-robotnikami, a nawet inteligencją.



— Głównym echem odbiła się w Polsce i na Litwie sprawa żądania przez Polaków utworzenia autonomii w okręgach, gdzie stanowią większość. Wydaje się, że było to potencjalne źródło konfliktów. Czy Polacy na Litwie podtrzymują ten projekt?

— Ja przepraszaam, ale jest tu jakieś nieporozumienie. Przecież ten projekt był pierwotnie wysunięty przez same władze litewskie. I wszystkie dalsze zabiegi wokół tej sprawy były prowadzone również za wiedzą litewskich władz. Wszystkie projekty były zgłaszane oficjalnie do litewskiego rządu i przezeń sprawa była rozpatrywana. Były tu rozważane zresztą różne warianty. Nie upieramy się przy takiej autonomii. Gdyby udało nam się utworzyć dobry samorząd w okręgach o przewadze ludności polskiej, problem byłby rozwiązany zadowalająco. Tylko niestety ustawa o samorządach dotycząca samorządów na całej Litwie została sformułowana nie tak jak potrzeba. To znaczy, że samorządy są nadal bardzo ograniczone i właściwie nie są samorządne. Gminy będą miały swoich zarządzających starostów wyznaczonych przez władze administracyjne. Samorząd będzie jedynie na poziomie rejonu, pozbawiony jakiegokolwiek majątku czy ziemi. Naszym zdaniem jest to próba przemalowania dawnej komunistycznej, radzieckiej rady, która właściwie nie miała znaczenia, bo była w wielu sprawach izolowana dla społeczności lokalnej pozbawiona uprawnień i możliwości działania.

— Czy nie ma szans na zmianę tej niekorzystnej ustawy o samorządach?

— Jest już złożony projekt i ma być nowa ustawa, jednakże przy wyborach do władz, Polacy mogą zostać pominięci, bowiem inna z kolei ustawa przewiduje, że mogą tu kandydować na przyszłych radnych osoby desygnowane jedynie przez partie i ugrupowania polityczne. Dlatego główny wysiłek skupiamy na zabiegach o to, aby nasza największa organizacja społeczno-polityczna — Związek Polaków na Litwie został uznany za ugrupowanie polityczne.

— W naszym proteście przeciwko takiemu potraktowaniu poparla nas Fe-

deracja Europejska Komitetu Helsińskiego. Wskutek tych zabiegów wniesiona została przez prezydenta Brazauskasa poprawka do ustawy, która stwarza możliwość dopuszczenia do wyborów samorządów również i społeczne organizacje.

— Panie prezesie, co dobrogo udało się panu załatwić w Warszawie?

— Chodzi nam o wiele spraw. Przede wszystkim o załatwienie do końca sprawy związanej z polskimi środkami masowego przekazu na Litwie. Zależy nam na prasie polskojęzycznej, na telewizji i radiu. Chodzi nam o pomoc finansową organizacyjną. Istnieje tu potrzeba generalnej koncepcji na współpracę władz polskich ze środowiskami Polaków na Litwie. Takiej koncepcji do dziś niestety nie ma. Owszem, ze strony dotychczasowych polskich rządów były obywatelkami i deklaracje, ale na tym sprawę się na ogół kończyły.

Mówiono nam, że przecież "Jesteśmy jednym wielkim narodem" i z tego nic nie wynikało. Wprawdzie udało się załatwić sprawę emigracji na Litwę dla naszych środowisk programu telewizyjnego. Ale zaledwie trzy razy w tygodniu: we wtorki, czwartki i soboty, po kilka godzin.

— Był pan w Urzędzie Rady Ministrów. Co udało się panu tam załatwić?

— Spotkałem się z szefem Urzędu Rady Ministrów, ministrem Michałem Strakiem. Rozmawiałem o wiele ważnych sprawach; o potrzebie załatwienia oficjalnie polskiego obywatelstwa wszystkim Polakom zamieszkanym nie tylko na Litwie, ale i w innych krajach byłego Związku Radzieckiego. 21 marca byliśmy z delegacją Związku Polaków na Litwie u premiera Waldemara Pawłaka. Mówiliśmy o potrzebie założenia filii polskiego banku w Wilnie i o konieczności promocji polskich towarów na Litwie.

Niedawno w Wilnie była zorganizowana wielka międzynarodowa wystawa gospodarcza towarów eksportowych. W obszernych salach pałacu byli Niemcy i Austriacy. Polacy pokazali jakiś przypadkowy asortyment, gdzieś na uboczu w namiocie (!).

Oczywiście mówiliśmy o tym wszystkim i z premierem, i z ministrem. Z naszej strony od dawna mamy pewne propozycje i konkretne oferty np. pod adresem firm przemysłowych z Bydgoszczy i innych miast. Przyjeżdżamy, rozmawiamy i wyjeżdżamy z niczym.

Teraz jednak mam nadzieję, że coś będzie załatwiane. Na naszym terenie podjęta została jakaś praca przez ten rząd. Zobaczymy. Chciałem jeszcze podkreślić, że przecież wszystkie najważniejsze dla nas Polaków na Litwie sprawy możemy załatwić tutaj właśnie, a nie na Litwie. Tu tkwią wszystkie nasze korzenie i możliwości rozwiązania trudnych problemów.

Rozmawiał Antoni LEWANDOWSKI (PAI)

Pełnowartościowe społeczeństwo dojrzewa, ucząc się patrzeć prawdziwie w oczy

Wieczorem 25 czerwca br. w "Panoramie" został pokazany szkic z obchodów w Dubinkach.

Były one poświęcone uczczeniu pamięci cywilnych mieszkańców — Litwinów, zamordowanych przez Armię Krajową w dniu 23 czerwca 1944 roku. Przemawiali politycy, historycy potępiając i oskarżając Polaków oraz wszystkich innych obcych o rozgrabianie Litwy i niszczenie naszego narodu.

Następnego dnia w niedzielę, 26 czerwca w Gliniszczach pod Wilnem odbyła się jeszcze jedna uroczystość, w której prócz miejscowych mieszkańców Polaków uczestniczyli również dwaj duchowni, też Polacy (zaproszony litewski ksiądz nie przybył) i jeden mąż Litwin, który reprezentował Towarzystwo Litewsko-Polskie i cały nasz naród — P. Morkus.

Uczczono tu pamięć miejscowych mieszkańców Polaków pomordowanych 50 lat temu przez litewskich policjantów.

Celebrowano mszę św. w intencji pomordowanych, odmówiono modlitwę również za Litwinów. Ani "Panorama", ani prasa litewska nie podały informacji o tych obchodach. Zapewne nie wiedziały, że nie tylko Armia Krajowa dokonywała bandyckich wypadów przeciwko cywilnym mieszkańcom — Litwinom Ziemi Wileńskiej, ale że byli także sami bandyci również wśród Litwinów.

Ani jedni, ani drudzy nie byli lepsi, podnosząc broń przeciwko niewinnym ludziom. W Gliniszczach wymordowano 39 Polaków, w Dubinkach, według jednych danych — 27 Litwinów, według innych — jeszcze więcej.

Zarówno w Gliniszczach, jak i Dubinkach wśród ofiar były małe dzieci, kobiety, starcy.

Znacznie wcześniej przed tymi dwoma obchodami społeczne Towarzystwo Litewsko-Polskie postanowiło uczcić pamięć pomordowanych zarówno Polaków, jak i Litwinów.

Znalezione środki na postawienie skromnych pomników. Stworzyły je rzeźbiarz V. Vildžūnas. Jednakże hurta patrioci potrafili zakłócić tę humanitarną akcję i przekształcić w politykowanie złożenie hołdu pamięci poległych niewinnych ludzi w Dubinkach.

Więc nawet po upływie 50 lat nie potrafimy sobie wzajemnie przebaczyć, wspólnie pomodlić się w intencji niewinnych ofiar i uczcić ich pamięć.

Nie zapominając o bolesnej przeszłości, moglibyśmy jednak zmniejszyć ponad ślepą nienawiść, dostrzegając całą, chociaż też przykrą prawdę historyczną, podając doń zgodny już innemu pokoleniu, któremu — zarówno Polakom, jak i Litwinom — sążone jest żyć razem na Ziemi Wileńskiej.

W latach wojny stosunki Litwinów i Polaków na Wileńszczyźnie były bardzo skomplikowane i częstokroć nawet tragiczne. Działająca na Litwie Wschodniej Armia Krajowa podlegała bezpośrednio swemu dowódcy w Warszawie, a pod względem politycznym — polskiemu rządowi emigracyjnemu w Londynie. Uważała ona Wileńszczyznę za integralną część Państwa Polskiego. Litewski ruch oporu dążył do odrodzenia Państwa Litewskiego.

Ejszyska parafia ma własną gazetę

5 czerwca, w niedzielę, ukazał się pierwszy numer gazety religijnej w języku polskim "Siewca prawdy" o nakładzie 2000 egzemplarzy. Redaguje gazetę ksiądz parafii ejszyskiej Wojciech Górlczyk.

Gazeta będzie się ukazywać dwa razy na miesiąc. Artykuły o różnorodnej tematyce będą w stanie zaspokoić szerokie zainteresowania czytelników. Będą to tematy religijne z

wąskimi ze stolicą Wilnem i w granicach przewidzianych w układzie rosyjsko-litewskim z 1920 roku. Jak pisze badający antyzantystowski ruch oporu historyk A. Bubnyś, Litwini "za wroga nr 1 uważali bolszewicki Związek Socjety, natomiast Niemcy nazistowskie były wrogiem nr 2, Polska Armia Krajowa zaś przytrzymała się zupełnie odmiennej numeracji swych wrogów". Armia Krajowa była skłonna walczyć wspólnie z Armią Czerwoną przeciwko Wehrmachtowi, natomiast litewski ruch oporu nie odrzucał możliwości współpracy z wojskiem niemieckim obrony przed Sowietami.

Polskie podziemie, działające na Wileńszczyźnie uważało za niemieckich kolaborantów Litwinów, którzy w latach okupacji nazistowskiej służyli w policji, organach miejscowej administracji, miejscowym wojsku. Jest to tylko jeden z dosyć złożonych aspektów stosunków litewsko-polskich.

Nie należy zapominać o składzie narodowościowym ludności Wileńszczyzny: według danych Centralnego Urzędu Statystycznego na dzień 1 stycznia 1941 r. w Wilnie na 670 tys. mieszkańców, Litwinów było 250 tys. (24,37 proc.), Polaków — 113 tys. (41,38 proc.), Żydów — 75 tys. (27,78 proc.).

Należy także pamiętać o częstokroć realizowanej przez niemieckie władze okupacyjne polityce przeciwstawiania Litwinów i Polaków, która była zgubna dla obu naszych narodów na Litwie.

Gdy na historię patrzymy powierzchownie, szukając korzyści dla swych ambicji politycznych lub usprawiedliwienia rzekomych niepowodzeń, gdy mówimy tylko część prawdy, a nie całą prawdę, to przede wszystkim oszukuje my sami siebie, rozwijamy kompleks niepełnowartościowości o nowego pokolenia. Ciągłe biadolenie i skargi na obcych świadczą tylko o naszej niedojrzałości. Pełnowartościowa budowa myślącego krytycznego społeczeństwa jest przede wszystkim nieodłączną od krytycznego stosunku do siebie i swej przeszłości. Już najwyższy czas, aby w dążeniu do zostania cywilizowanym, nowoczesnym państwem europejskim, odrzucić mity, które wpały nam na historiografia sowiecka, będąc sługą polityki.

Niestety, również rząd uległ mitom, wydając rozporządzenie o obchodach odzyskania Ziemi Wileńskiej. Rzecz zrozumiała — to data historyczna, ale nie tylko świętująca. Przed odzyskaniem Ziemi Wileńskiej ("Wilno należy do nas, a my — do Rosji") były tajne porozumienia Motowala i Ribbentropa, podział serc wpływów między Niemcami nazistowskimi i Rosją bolszewicką, a następnie również aneksja krajów bałtyckich.

Wszystkie te fakty, niestety, tworzą jeden fałsz.

Naturalnie, gdy się bardzo chce, można nie dostrzec niektórych faktów. Jednakże, czy po to budujemy niepodległe demokratyczne państwo, abyśmy znali tylko taką prawdę, która jest nam sprzyjająca i użyteczna.

Vytautas PLEKAITIS ("Lietuvos rytas" z 1 lipca)

Co, kiedy, gdzie

W tym tygodniu na brak imprez narzekać nie możemy. Litwa doczekała się gości i uczestników Święta Pieśni Litwinów Świata. Kilka dni temu (patrz "Kurier" z 5 lipca) zamieściliśmy szczegółowe kalendarium Święta. Dziś zaanonsujemy jeszcze kilka wystaw przebiegających w ramach tego ogromnego przedsięwzięcia, jak też inne imprezy.

WYSTAWY

* Centrum Sztuki Współczesnej (Niemiecka 2). Właśnie w tym lokalu obchodzą możemy dwa wielkie pokazy zorganizowane w ramach tego festiwalu. Anonsowaliśmy już międzynarodową wystawę edlibrusa. A obok niej czynną jest szeroka prezentacja dorobku twórców ludowych naszego kraju, gdzie prezentowane są dowolnie wszystkie gatunki sztuki ludowej.

Aż do zostanie tu otwarty jest jeden nietypowy pokaz autorstwa Gintautasa Gavėnavičiusa, który na osąd publiczności wystawia rzeźbę z lnu.

* Grafika T. Valiusa do obejrzenia w Muzeum Sztuki (Wielka 31).

* Natomiast w Muzeum Sztuki Stosowanej (Arsenalna 1) od wczoraj można nie tylko obejrzeć wyroby ze szkła, ale też je nabyć.

* Jak zwykle, obfituje w prezentacje galeria "Arka" (Ostrobramska 7). Rozpoczniemy od bardzo interesującej wystawy, herbów i standardów różnych państw i miast Arydydas Kabiailisa. Jednocześnie w tym lokalu obchodzą można akwarele R. Kneliutaska, malarstwa A. Vozbinasa. Czynny tu jest także kiermasz dzieł sztuki.

* Jeszcze raz anonsujemy wystawę autorską znanego fotografa litewskiego A. Suktusa "Litwin w Świecie" czynną w Galerii Fotograficznej (Wielka 19).

* W galerii "Langas" (Oszmiańska 8) możemy obejrzeć malarstwo A. Aliukasa.

* Zaś rzeźbę J. Lebednykasa oraz ceramikę R. Tamulionienę w Galerii Medali (Świętojańska 11).

KONCERTY

Oprócz dużych masowych imprez

w ramach Święta Pieśni w stocznych salach odbędzie się także serce koncertów.

* Sala Barokowa. Sobota, godz. 19. Na organach gra J. Landsbergytė. Wykona ona utwory J.S. Bacha, J. Brahmsa, L. Boelmannia.

* Dziś w Operze wystąpi Litewska Narodowa Orkiestra Symfoniczna, Kowieński Chór Państwowy, chór kameralny "Polifonia" z Szawli, chór mieszany Akademii Muzycznej, chór "Wilius" (Towarzystwo Ociemniałych), chór kameralny "Jauna muzika" oraz "Salutaris". Wszystkie te zespoły prezentują najcenniejsze dzieła litewskich kompozytorów. A więc będą tu utwory J. Dvoriana, E. Balysa, V. Barkauskasa, V. Bacevičiusa, B. Kutavičiusa, M. K. Čiurlionisa.

SPOTKANIA

Wielbicie talentu Tatjana Karpowej i Armena Dżigarchanjanu mają okazję spotkania z tymi aktorami jutro i pojutrze o godzinie 19 w Rozyjskim Teatrze Dramatycznym.

Z podróży "Wileńszczyzny" do krajów Europy Fascynująca londyńska przygoda

Przygotowano nam prezent wspaniały — zwiedzanie National Gallery przy Trafalgar Square. Mamy miłą przewodniczkę, a ponadto — b. precyzyjny plan gnachów, mieszczącego w sobie jedną z najbogatszych w świecie kolekcji malarstwa europejskiego. Więcej jak kto woli: można się pilnować gład, można też na własną rękę wyruszyć "w podróż" niesamowitą wprost, przyprowadzając o zawrót głowy. Malarstwo niderlandzkie, flamandzkie, holenderskie, hiszpańskie, francuskie. Słynne nazwiska, przepych barw. To nie jest ani kilka godzin, które nam wyznaczono. Tu należałoby przychodzić codziennie i na długo, żeby obejrzeć te skarby.

Zwiedzając, jak wynika ze strosów i typów urody, z całego świata, różnorodność mowa. Dużo młodzieży. Znowu grupki dzieci, podobnie jak w Antwerpii ze swoimi wychowawczyniami. Czyżby nasze przedszkolaki były gorsze, niż mali londyńczycy. Nie mamy monumentalnej National Gallery, ale za to — miłe i przytulne sale wystawowe, i dni, w których obowiązuje bezpłatny wstęp. Ale to na marginesie.

Przy francuskich impresjonistach — tłumek zachwyconych. Sislej, Renoir, Manet, Monet, Degas, Cezanne. I pomyśleć tylko, że otoczeni pogardą mieszczańską Paryża, żyjący w skrajnej nędzy, tworzyli oni te arcydzieła, dziś niemal bezcenne. Przychodzi głupia myśl. Co bym osobiście wybrała z tego ogromnego bogactwa? Chyba Cezanne'a, takiego w odcieniu perłowo-szarym, z punkcikami słońca. Z uczuciem niedostygu, acz zmeżeni szybkim marszem po salach, żeby chociaż migawkowo spojrzeć na skarby galerii, żegnamy ją.

Wychodzimy na rozstanieczoną londyńską ulicę. Sznurowo samochodów, różnorodny gwar. Uśmiechnięte, pogodnie twarze. Plusk wody w wodotryskach i gruchanie gołębi. A propos,

ptaków. Pecho ich wszędzie, zwłaszcza gołębi. Na placach budki, w których można kupić karmę. Obśladają później swego dobrodziejcę gdzie się da i dziobią z ręki. Obok National Gallery, na trawniku wyrzewają się kaczkę. Nie robią sobie nic z sąsiedztwa licznych turystów oblegających murki. Na wszelkich możliwych zbiornikach wodnych — łabędzie. Ale ani razu nie spotkałam samotnie waleśającego się psa czy kota. Brytyjczycy zbyt kochają zwierzęta, żeby pozwolić im na samotne wędrowki.

Ładujemy się do naszego autokaru, który jakimś cudem Marianowi i Władkowi udaje się zawsze postawić w miejscu potrzebnym i na czas. To doprawdy wyczyn, uwzględniając, że każdy centymetr nadający się do parkowania jest zajęty, a ulice zatłoczone samochodami, momentami posuwającymi się bardzo powoli. Lecz żadnego zdenerwowania, żadnej złej twarzy, albo przyjętego u nas wymownego pukania w czoło. Nic z tych rzeczy.

Policjanci, widząc na szybach plakaty "Wileńszczyzny" — cały zespół na tle Ostrej Bramy — uśmiechają się serdecznie, przechodnie — również, kierowcy mijanych aut unoszą rękę w geście powitania.

Mijamy oszostajacą wprost swym przeplechem pomnik. Wreszcie Buckingham Palace — londyńska rezydencja królowa. Codzienna ceremonia zmiany warty królewskiej ściągają tłumy turystów. Obejrzamy pałac dookoła. Masynny mur zwieńczony warstwą drutu kolczastego kryje przed niepowołanymi tajemnice życia rodziny królewskiej. Choć na dobrą sprawę wcześniej czy później są one powszechnie znane. W pobliżu odbywa się musztra gwardii królewskiej. Co za chopoty!

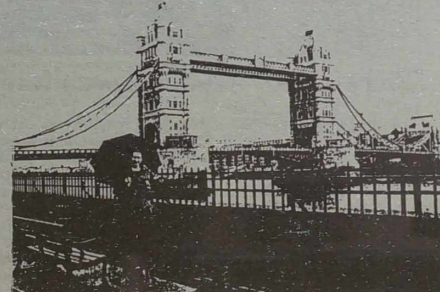
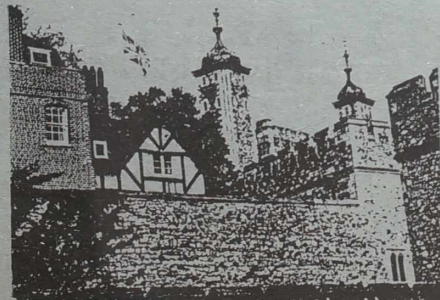
Podziwiamy mosty na Tamizie: zawieszane na stalowych przęsłach, wsparte na betonowych filarach. Most Londyński z XII wieku, który aż do

roku 1750 był jedynym mostem w obrębie stolicy Królestwa. Most Westminster, Waterloo, wiele innych, których nazw nie zapamiętaliśmy. Te prawdziwe wręcz nierealnych budowli, będziemy długo pamiętać. Trudno sobie wyobrazić, że coś tak koronkowego o barwie różowej lub perłowobiałej może spinać brzożę potężnej rzeki. A wieczorem mosty londyńskie są rzęsiste oświetlone, niby przeczudne tęcze, a nie precyzyjnie obliczone przez człowieka potężne konstrukcje.

Mijamy City. Niestety, tym razem nie możemy zaparkować autokaru, zadowalamy się więc "zwiedzaniem" przez szybą niewielkiej stosunkowo przestrzeni, gdzie rozlokowało się bankowo-handlowe centrum Brytanii, a także 52 kościoły łącznie z katedrą św. Pawła, ze słynnym w nim napisem: "Jeżeli szukasz pomnika, rozejrzyj się dokoła". Trudno sobie uprzytomnić, że ta mila kwadratowa przestrzeni zajęta ongiś była przez rzymską miasto Londinium, choć przecież zostałaśi ówczesnych budowli przetrwały do dziś.

Chciałoby się naturalnie obejrzeć Soho — dzielnicę zamieszkałą głównie przez Francuzów, Włochów, Szwajcarów. Słynie właśnie ulice, słynne teatry, restauracje, lokale — niekoniecznie cieszące się dobrą sławą. Słowem, rozrywkowe centrum turystyczne dla bogaczy.

Któryś z chłopaków "Wileńszczyzny" mówi mi, że jego marzeniem było ujrzenie Big Bena. Oto on: w całej krasie. 13,5-tonowy dzwon, wybijający godzinę w Wieży Zegarowej gmachów parlamentu brytyjskiego. Zawieszony w 1856 roku "Wielki Beniamin" (od nazwiska głównego budowlanego Sir Beniamina Haela), jak go pieczołotliwie zwą Brytyjczycy, jest jedną z atrakcji i osobliwości Londynu. Brytyjczycy ma to do siebie, że



wszystko, co dotyczy jego ojczyzny, uchodzić powinno za najlepsze, najpiękniejsze, najważniejsze. Na przykład Piccadilly. Angliki dotychczas twierdzą, że tam właśnie znajduje się centrum Londynu, zresztą tracąc dziś swą miejską elegancję. A to podobno z racji gromadzących się tam narkomanów i homoseksualistów. Dwukrotnie obejdzijmy posąg — fontannę Erosa w środku Piccadilly Circus. Nic podejrzanego nie dostrzegamy. Trochę młodzieży wyrzewującej się ze sfocisu.

Chyba jednak trzeba przyznać rację Brytyjczycy, którzy twierdzą, że mają najlepszy parlament. Choć nie jest tajemnicą, że obie Izby: Gmin i Lordów nienawidzą się wzajemnie. Nie zważając jednak na to, każdy, kto ma ochotę, może wejść do parlamentu i posłuchać jego obrad. Ale powinien taki gość zachowywać się cicho: broń Boże nie zabierać głosu, niczego nie komentować. W przeciwnym wypadku po prostu momentalnie zostanie wyrzucony. Przemawiać do woli może każdy w Hyde Parku.

Podziwiamy słynną Iglę Kleopatry — dumę Anglików, którzy ten pomnik złupili Egipcjanom. Dowiadujemy się, że w Muzeum Victori i Alberta jest sporo poloników. Wrażenie na każdym robi monumentalna kolumna na Trafalgar Square, otoczona czterema lwami. Wysokość jej — 44 m, a na szczycie 5-metrowy posąg admirała Horatio Nelsona, jednego z najsłynniejszych dowódców morskich w dziejach, a bitwy przez niego wygrane zapewniły Brytanii panowanie na morzach przez sto lat. Choć wiadomo, że w literaturze większą rolę odegrał jego słynny roman z lady Hamilton, słynną piękniczką angielską, córką kawała, osobą utalentowaną i skandaliczną, która poprzez swe liczne związki

i romanse potrafiła zaprzyjaźnić się nawet z dworem królewskim. To, że rzymskie była nieprzeciętnej urody, mogliśmy się przekonać zwiedzając National Gallery i oglądając jej portrety jako "Joanny d' Arc", "Bochanti", pt. "Subtelność" i in.

Zmeżeni zwiedzaniem, zatrzymujemy się przy Tower of London, co znaczy — wieża londyńska. Tu nas łapie krótkotrwały, pierwszy i ostatni deszcz, jaki spotkaliśmy w Anglii. Podziwiamy tę średniowieczną twierdzę i rezydencję królów nad brzegiem Tamizy, wzniesioną na fundamentach dawnej budowli rzymskiej. Fosa, podwójne mury, strażnicy odziani w historyczne stroje epoki Tudorów. Liczni turyści, oglądający wystawy broni, zbroi, klejnotów. Atrakcja Londynu. Bezpowrotnie minęły czasy, gdy w centralnej "białej wieży" rezydowali Henryk VII, VIII i in., a "Krwawa wieża" była świadkiem rozterek więzionych w niej Elżbiety I, Anne Boleyn, Sir Thomasa More...

Fascynująca wędrowka w czasie... Potem prawie każdy z nas w pobliskim sklepiu kupuje jakiś drobiaz na pamiątkę. Drogo tu, ale za to kupione na terenie Tower of London.

Relację z pobytu "Wileńszczyzny" w Londynie rozpoczęłam od pytania, czy Polacy zamieszkujący stolicę Brytanii są "kochliwi". Zabiegając naprzód — odpowiedź, że naturalnie — tak. O tym, że dali wiele dowodów życzliwości, przywiązania do swej starej ojczyzny — w następnym odcinku, a także o polskim Londynie.

Halina JOTKIALLO
NA ZDJĘCIACH: zespół nad Tamizą, w głębi — parlament i Big Ben; fragment zabudowy Toweru; w dowód, że raz jedyny przypał nas w Londynie deszcz — w tle most Tower Bridge.
Fot. Jan Minczewicz



Sport

Burrell wrócił na tron
Największym wydarzeniem lekkoatletycznego mitingu Grand Prix w Lozannie, był rekord świata w biegu na 100 m mężczyzn. Ustanowił go 27-letni Amerykanin L. Burrell czasem 9,85 sek., lepszym o jedną setną sekundy od wyniku swego rodaka C. Lewisa, który podczas mistrzostw świata w Tokio w 1991 roku uzyskał 9,86 sek.
Burrell był już rekordzistą świata, ale tylko przez dwa miesiące. 14 czerwca 1991 r. przebiegł 100 m w Nowym Jorku w czasie 9,90 sek.
Na tym samym dystansie re-

kord Europy czasem 10,77 sek. ustanowiła 25-letnia mieszkanica Moskwy I. Priwalowa. Poprzedni rekord Europy wynosił 10,81 sek. i od 1983 r. należał do Niemki M. Goehr. To teraz wynik w historii tej konkurencji. Szybciej od Rosjanek dystans ten pokonały dwie Amerykanki F. Griffith — 10,49 sek. oraz E. Ashford — 10,76 sek.
Priwalowa startowała również w Lozannie na dystansie 200 m zwyciężając z ogromną przewagą czasem 21,82 sek.
Także w pozostałych konkurencjach uzyskano bardzo dobre wyniki. Autorami najlepszych na świecie w tym roku były: S. Gunnell (Wielka Brytania) — 54,06 sek. na 400 m ppt, M. Malone (USA) —

50,05 sek. na 400 m oraz H. Gebresilasie (Etiopia), który w przepięknym stylu przebiegł 10000 m w czasie 27 min. 15 sek., zaledwie o niespełna 17 sek. gorzej od rekordu świata należącego do Kenijczyka Y. Ondieki.
...
Na mistrzostwach Litwy w Wilnie nowy rekord kraju w skoku wwyż ustanowiła N. Żilinskień. Pokonała ona poprzeczkę na wysokości 196 cm, o 1 cm poprawiając własny rekord.
Przed ostatnią rundą
Wyniki czwartej serii meczów mistrzostw Europy koszykarzy do lat 22 odbywających się w Szwecji: Grupa "A" — Finlandia — Grecja — 83:76, Białoruś — Izrael — 65:81, Francja — Słowenia — 84:91. Wszystkie drużyny zanotowały na swym koncie po 6 pkt.
Grupa "B" — Włochy — Słowacja — 88:65, Rosja — Turcja — 86:84, Hiszpania — Niemcy — 81:68. Prowadzi w tej grupie drużyna Hiszpanii — 8 pkt, przed Włochami — 7 pkt i Rosją — 6 pkt.
Mistrzostwa świata sierzmerzy
Niemiec F. Becker wywalczył złoty medal w szabli na mistrzostwach świata w Atenach. W finale Becker pokonał Rosjanina S. Pozdniakowa — 15:14. Mistrz olimpijski z Barcelony Węgier B. Szabo oraz były mistrz świata Rosjanin G. Kirienko zdobyli medale brązowe.

W koronnej ostatnio specjalności polskich szermierzy — w turnieju tryumfowały we florecie mężczyzn triumfowała ekipa Włoch, pokonując w finale zespół Niemiec. Brązowy medal niepodziwianie wywalczyli Chińczycy wygrywając z Francuzami. Polski zespół tym razem uplasował się dopiero na 9 pozycji.
Medale zawodników litewskich
W Poniewieżu odbyły się mistrzostwa Europy w walce sambo. Dla zespołu Litwy złoty medal zdobył zawodnik kajakdzki R. Rocevićus w walce lekko-ciężkiej. Medale brązowe zdobyli wlinianie A. Mieczkowski i V. Gušauskas.



"Pierwioski" znów w Koszalinie

Rok upłynął dosłownie jak chwila. I oto znów dziesięć zespołów pieśni i tańca "Pierwioski" szkoły im. J.J. Kraskiewicza szykuje się do drogi. Jutro wyjeżdża do Koszalina, miasta, gdzie to w roku ubiegłym bawił na Warsztatach Artystycznych. Niezależnie od wrażeń przywieźli stamtąd młodzi artyści, więc nie dziwnego, że z takim entuzjazmem powitali list, który ostatnio nadszedł z wyżej wymienionego miasta polskiego na adres szkoły. Nadawca — koszaliński oddział

"Wspólnota Polska" (prezes Gabriela Cwojdzinska) przysłał znów zaproszenie dla "Pierwiosków". W roku bieżącym wezmą one udział w Polonijnych Koloniach Artystycznych. A więc będą tu i spotkania, i koncerty, i oczywiście tak wymarzony wypoczynek nad morzem, który potwa do 30 lipca.

NA ZDJĘCIU: z ubiegłorocznego pobytu "Pierwiosków". Fragment jednego z licznych koncertów w Koszalinie.

Fot. Zbigniew Markowicz

Kartki historii

Zalesie Ogińskiego

Za Smorgoniami na trasie kolejowej Wilno — Mińsk znajduje się nieduża wieś Zalesie. Nie każdy kojarzy ją ze słynnym Michałem Kleofasem Ogińskim, autorem nie mniej słynnego poloneza "Pożegnanie Ojczyzny".

W swoim czasie studiując w Mińsku, niejednokrotnie bywałem w Zalesiu. Coś mnie popychało do tego, żeby tu wysiąść, żeby po prostu pobędł jakiś czas w parku wysejonym niedgdy przeważnie lipami, poobocaw w milczeniu z tymi świadkami przeszłości. Chodziłem po parku, który został prawie cały wycięty (prawdopodobnie) podczas pierwszej wojny światowej i później (bowiem przed zawieruchą wojenną w Zalesiu nikt z rodziny Ogińskich już nie mieszkał), i wydało mi się, że nudząc zakłopotanego gospodarza nuczającego plensze takty "Pożegnania...", który wyszukiwał, być może, miejsce, gdzie miał stanąć w przyszłości pomnik wspólnotowarza szale, może też myślał, jaki to ma być ten pomnik.

Hrabia Michał Kleofas Ogiński został posiadaczem Zalesia w 1802 roku mając 37 lat. Większą część jego dotychczasowego życia upłynęła w Słonimiu w rezydencji jego stryja Michała Kazimierza, gdzie był teatrem i kapela. Interesował się więc muzyką, pobierał lekcje gry na fortepianie i skrzypcach. Postąpił też na służbę dyplomatyczną, był ambasadorem w Anglii.

W 1794 roku stanął na czele oddziału zbrojnego. Komponować zaczął w latach poprzedzających wybuch powstania, tworzył liczne marsze i pieśni patriotyczne, które bardzo szybko rozeszły się wśród powstańców.

Po upadku powstania Ogiński zmniejszył został do opuszczenia rodzinnych stron, do których powrócił po ośmiu latach i osiedlił się w odzie-

dzicznym Zalesiu. Majątek został na dwa dziesięciolecia życia kompozytora jego rezydencją, znacznym ośrodkiem kulturalnym. Spotykali się tu wybitni ludzie — przyjaciele kompozytora. Ciekawe wizerunki muzyczne i poetyckie, improwizowane wystawy sztuki itd. odbywały się stałe.

Pomnik uczestnikom Powstania Kościuszkowskiego stanął w parku i zachował się do dnia dzisiejszego. Michał Kleofas Ogiński wybrał różowo-żółty glaz, na którym na zachodniej stronie wyryte zostały słowa "Cieniom Kościuszki". Niektórzy uważają, iż kamień ustawiono na cześć Tadeusza Kościuszki, który jakoby odwiedził te miejscowości. W rzeczywistości jednak nasz wielki ziomek nigdy tu nie był. Należy przypuszczać, że w słowa utrwalone w kamieniu gospodarz Zalesia i sam aktywny uczestnik powstania włożył szerszy sens.

Powracając do poloneza a-moll, czyli "Pożegnania Ojczyzny". Istnieje poetycka legenda, że Ogiński stworzył go opuszczając Ojczyznę po upadku Powstania Kościuszkowskiego. Dokładnie jednak wiadomo, że utwor ten powstał w Zalesiu, tutaj natomiast kompozytor osiedlił się w 1802 roku po wymuszonej emigracji, kiedy to Aleksander i zewoili Ogińskiemu na powrót do kraju, a potem mianował go nawet senatorem. Przekonajmy się jednak o tym, że car nie zamierza udzielić obcenię niepodległości, Ogiński w latach 20 na zawzięcie wychodził za granicę, gdzie też zmarł we Florencji 18 października 1833 roku.

Dwa razy więc zmuszony był Michał Kleofas Ogiński do opuszczenia Ojczyzny i oba te razy związane były z niespełnioną nadzieją odzyskania przez Ojczyznę niepodległości.

Władysław STRUMIŁO

TELEWIZJA

PIĄTEK, 8 LIPCA
LTV
 7.45 — Dzień dobry. 8.15 — Anons TV. 18.00 — Wiadomości. 18.10 — Wiadomości (ros.). 18.20 — Anons TV. 18.30 — Święty Pieśń Litwinów Świata. Wiecez muzyki symfonicznej i chóralnej w Teatrze Opery i Baletu. 21.00 — Panorama. 21.35 — Aleja Wolności. 21.55 — Anons TV. 22.00 — Święty Pieśń Litwinów Świata. Wiecez zespołów w Parku Górnym.

BAŁTYCKA TV
 7.30 — Bałtycki poranek. 7.55 — Wiadomości biznesu. 8.00 — Serial "Granica nocy" (25). 8.30 — Serial "Tak świat się kręci" (31). 9.30 — Magazyn TV. 10.00 — Wyprowadź na łono przyrody. 19.00 — Serial "Tak świat się kręci" (31). 19.55 — Wiadomości. 20.00 — Serial "Tak świat się kręci" (32). 20.55 — Sport na świecie. 21.00 — Serial "Granica nocy" (26). 21.30 — Nowości bałtyckie. 21.45 — Wiadomości ze świata. 22.00 — "Szczęśliwa ręka". Podczas przerw "Listy, listki". 23.00 — Kino — moja miłość. "Syndyk przyrządzenia dzieci".

TELE-3
 8.45 — Serial "Santa Barbara". 9.35 — Lekcja ang. 10.10 — Serial dyżurna apteka. 10.10 — Muzyka. 11.00 — Magazyn przyrody. 13.00 — Dziennik CNN. 13.30 — Nowości biznesu CNN. 14.00 — Pokarm i wino. 14.30 — Wakacje w raj. 15.00 — Podróż. 15.30 — Sport dla relaksu. 16.00 — Lekcja ang. 16.03 — Muzyka. 16.50 — Film fab. "Paupka dla rodziców: miodowy miesiąc na Hawajach" (1). 17.45 — Muzyka. 18.00 — Program Telszajski. 18.30 — Serial "Dyżurna apteka". 19.00 — Najświeższe wiadomości. 19.20 — Lekcja ang. 19.25 — Ze wszystkimi szczegółami. 19.35 — Serial "Santa Barbara". 20.25 — Wiadomości. 20.30 — Dziennik CNN. 21.00 — Muzyka. 21.20 — Lekcja ang. 21.25 — Film fab. 22.35 — Film "Swatnie się luzar". 23.45 — Lekcja ang. 23.50 — Muzyka.

LITPOLINTER TV
 7.00 — Poranne koło. 8.50 — Serial TV "Dzika róża". 9.15 — Retransmisja TV Ostankino.

OSTANKINO
 5.30 — Poranek. 8.00 — Nowy start. 8.15 — Sroka. 8.45 — Serial "Gorączka i inni". 9.15 — Ekodor. 9.45 — Ekspres prasowy. 10.00 — Dziennik. 10.20 — Serial "Jesse i Wooster" (1). 15.00 — Dziennik. 15.25 — W goście u bajki. Film "Przygody w mieście, którego nie ma". 17.00 — Dziennik. 17.25 — Echa tygodnia. 17.45 — O pogodzie. 17.50 — Czołwiek i prawo. 18.20 — Serial "Gorączka i inni". 18.50 — Pole cudów. 19.40 — Dobranoc, dzieci. 20.00 — Dziennik. 20.35 — O pogodzie. 20.45 — Czołwiek tygodnia. 21.05 — Serial TV Dan August (10). 22.00 — Biuro polityczne. 22.50 — Auto show. 23.00 — Dziennik. 23.15 — Festiwal rockowy. 0.30 — Ekspres prasowy.

JUBILERSKI SKLEP-LOMBARD
 skupuje złoto, platynę, pallad, srebro; przyjmujemy wyroby jubilerskie na przechowanie do lombardu.
 Rozliczamy się od razu!
 Vilnius, Sodų 6, tel. 61-51-13.

ZAPRASZAMY!
 Do komercyjnej podróży!
 Wilno — Warszawa (1 dzień)
 — Moskwa (3 dni) — Wilno.
 Tel. (8-22) 22-25-23.

KUPIJEMY I SPRZEDAJEMY
 walutę codziennie od godz. 9.00 do 20.00.
 Vilnius, Vrublevskio 2, obok pl. Katedralnego, tel. 22-70-17.

WILEŃSKA TV
 19.00 — Film "Plonąca Anglia". 20.50 — Film "Syn Godziły". 22.45 — Nowości postumizy. 23.00 — MTV.
TVP-1
 10.00 — Wiadomości. 10.10 — Program dla dzieci. 11.05 — "Miodki jeźdźcy" (2) — serial prod. USA. 11.55 — Muzyczna Jedynka. 12.00 — Smoczek czy grzechotka? 12.20 — Język angielski. 12.30 — Lato z Magazynem Notowań. 13.00 — Wiadomości. 13.10 — Telewizja edukacyjna. 15.00 — "Pikaraki poker" — film fab. prod. polskiej. 17.00 — Dla dzieci. 17.50 — Muzyczna Jedynka. 18.00 — Teleszpera. 18.20 — W kinie i na kasie. 18.40 — "Tata, a Marcin powiedział...". 19.00 — Randka w ciemno — zabawa quizowa. 19.45 — Zulu Gula, Miedziana 13. 20.00 — Wieczorynka. 20.30 — Wiadomości. 21.10 — "Punktualny" — film fab. prod. ang. 22.45 — Puls dnia. 23.05 — WC Kwadrans. 23.20 — Program artystyczny. 24.00 — Wiadomości. 0.10 — "Zaginiony" — film fab. prod. USA. 2.10 — Koncert.

SOBOTA, 9 LIPCA
LTV
 9.00 — Program. 9.05 — Dla dzieci. 10.00 — Sroka. 10.30 — Zgoda. 11.20 — Nasz język. 11.50 — Anons TV. 11.55 — Luzja i rzeczywistość. 12.25 — Droga. 12.45 — Niemiecki serial dok. "Dookoła świata". 13.15 — Serial dla dzieci "Dziewięciolecia z Degrassi". 13.45 — Sport na świecie. 14.40 — Serial "Monopol". 15.30 — Życzenia. 16.30 — Nowości. Opinie. 17.00 — Anons TV. 17.05 — Styl. 17.35 — Kamera VRS. 18.00 — Święty Pieśń Litwinów Świata. Dzień tańca na stadionie "Zalgiris". 21.00 — Panorama. 21.30 — "Pikarskie mistrzostwa świata. 1/4 finału — Włochy — Hiszpania. 22.25 — Pikarskie mistrzostwa świata. 1/4 finału — Holandia — Brazylia. Podczas przerwy — Wiadomości wieczorne.

TELE-3
 9.00 — Filmy anim. 10.55 — Film fab. "Kapitan Nemo" (1). 12.10 — Lekcja ang. 12.25 — Muzyka. 13.00 — Dziennik CNN. 14.40 — Prezentacje K-2. 15.10 — Futbol bez granic. 16.10 — Film dok. 16.30 — Magazyn podróży. 17.40 — Sport na świecie. 18.10 — Program muzyczny. 18.30 — Najświeższe wiadomości. 18.50 — Styl. 19.20 — Nauka i technologia. 19.40 — Biznes show. 20.00 — MTV. Europejski Top 20. 22.00 — Film fab. 23.10 — Muzyka. 23.35 — Film fab. "Herszt mafii".

LITPOLINTER TV
 9.00 — Poranne koło. 11.00 — Cztery kłki. 11.20 — Horoskop na tydzień. 11.30 — Film fab. "Królowa stacji benzynowej". 13.00 — Abecadło przyrządzenia. 13.10 — The Chart Show. 14.00 — Dziennik. 14.15 — Tangomania. 14.45 — Program dla dzieci. 15.15 — Retransmisja TV Ostankino.

OSTANKINO
 7.00 — Sobotni poranek przedsiębiorcy. 7.45 — Program religijny. 8.00 — Maraton 15. 8.30 — Spółka "Mir". 10.00 — Poczta poranna. 10.30 — Jestem kobietą. 11.00 — Nowości kulturalne. 11.10 — Smak. 11.30 — Film

fab. "Królowa stacji benzynowej". 13.00 — Abecadło przyrządzenia. 13.10 — Chwile wielkiego futbolu. 13.25 — Książnica. 13.55 — O pogodzie. 14.00 — Dziennik. 14.20 — Labirynt. 14.45 — Film dla dzieci. 15.15 — Kto słychać, nie znosi próżności. 15.45 — Za murem krematorium. 16.15 — W świecie zwierząt. 16.55 — O pogodzie. 17.00 — Szczegółowy przypadek. 17.55 — Do i po... 18.45 — Film fab. "Bjulanen" (3). 19.45 — Dobranoc, dzieci. 20.30 — Wiadomości plus. 20.35 — Film fab. "Komisarz" (5). 22.20 — Dziennik. 22.25 — Pikarskie mistrzostwa świata. 1/4 finału — Holandia — Brazylia. Podczas przerwy — chwile wielkiego futbolu.

WILEŃSKA TV
 19.00 — Film "12 krzesel" (1). 20.35 — Film "Nazywają mnie Trójcą". 22.50 — CNN. "Styl". 23.10 — MTV.

TV POLONIA
 9.00 — Powitanie, program dnia. 9.05 — Program sportowo-rekreacyjny. 9.50 — Hity stacji. 10.10 — "Ziarno". 10.50 — Brawo! Biał 13.00. Wiadomości. 13.20 — Spektakl teatralny. Michał Bahucik — "Grube ryby". 14.40 — Bezkrwawe kowy Włodzimierza Fuchalskiego. 15.00 — "Werniasz" — piosenki Jacka Cyzana. 16.00 — "Czterdziestolatek — 20 lat później" — serial komediowy TVP. 16.55 — Transmisja sportowa. 18.50 — Program rozrywkowy. 19.35 — Serial dla dzieci "Magazyn polonijny". 20.20 — Dobranoc. 20.30 — Wiadomości. 21.00 — "Królowa Bona" (2) — serial TVP. 22.00 — Panorama. 22.35 — Gość TV Polonia. 22.40 — "Bogostawiona broń" — film fab. USA. 0.15 — Czar par — program rozrywkowy. 1.30 — Wiadomości publicystyczne. 2.20 — Spotkanie z Januszem Stroblem. 3.20 — "Barbara i Jan" (2) — serial TVP.

TVP-1
 10.00 — Wiadomości. 10.10 — "Ziarno". 10.35 — "5-10-15". 11.00 — "Podwodna odyssey ekipy kapitana Cousteau" — serial dok. prod. franc. 11.45 — Czas powstania. 12.00 — Wiadomości. 12.10 — "Polaka stacja polarna na Hornsundzie" — film dok. 12.40 — "Taki jest świat — magazyn reportażowy". 13.05 — "Chopin na dworcu" — film dok. 13.30 — W okolicie Szwjrcy. 14.00 — Walt Disney przedstawia. 15.15 — Teatr Telewizji — Jan Drexler: "Igraszki z diabłem". 17.00 — Telex-przew. 17.20 — Premiery muzycznej Jedynki. 18.10 — "Bank nie w tej ziemi" (7 — ost.) — serial TVP. 19.00 — Małe Wiadomości DD. 19.10 — Wieczorynka. 19.30 — Wiadomości. 20.10 — Film fab. 21.20 — M5 w piśmie nożnej. 22.15 — Wiadomości. 1.05 — "Okup" — dreszczowiec prod. USA. 2.30 — "Zapiski w gwiazdach" — film kryminalny prod. hiszpański.

KALENDARIUM

* Piątek (8.VII) jest 189 dniem 1994 r. Do końca roku 176 dni.
 * Znak Zodiaku — Rak.
 * Imiennicy: Edgara, Elżbiety, Prokopa, Wirginii.
 * Wschód Słońca — 4.53, zachód — 21.53. Długość dnia 17 godz. 02 min.



Litewska Służba Hydrometeorologiczna przewiduje na 8 lipca krótkotrwałe opady, wiatr wschodni umiarkowany. Temperatura 20-22 stopni ciepła.
 W ciągu następných dwóch dni krótkotrwałe opady. Temperatura w nocy 10-15, w dzień 17-22 stopni ciepła.

Dziurny wydanie:
 Halina JOTKIAROWA
 Zbigniew MARKOWICZ
 Antonina BISZCZUK
 Krystyna BOGDANOWICZ
 Łoreta BORKOWSKA

Redaktor
Zbigniew BALCEWICZ
 Ogłoszenia i reklama są przyjmowane w dniach pracy przy ul. Laisvės 60, 11 piętro, pokój nr 1114. Telefon 42-69-63. Fax 42-72-85.
 Czynny od 8.00 do 17.00 oraz przy Gedimino 46-1, telefon 61-53-43 od 9.00 do 19.00

KURIER Wileński
 Dziennik społeczno-polityczny Sejmu i Rządu Republiki Litewskiej. Ukazuje się od 1 lipca 1953 r.

Nasz adres:
 Laisvės pr. 60, 2056 Vilnius, Litewus Republika
 Kod 67218
 Cena 30 ct (w Polsce - 1000 zł.)
 Nr rejestracji — 2017015.
 Drukowiec Państwowe Przesłobierstwo "Spauda"

TELEFONY: redaktor — 42-79-01, zastępcy redaktora — 42-79-04, 42-79-48, sekretarz odpowiedzialny — 42-79-49.
 DZIAŁY: państwa i samorządu terenowego — 42-78-63, ekonomiczny — 42-78-54, etyki, rodziny i prawa — 42-79-84, prawnik — 42-75-76, szkolnictwa i młodzieży — 42-79-73, 42-89-86, życia politycznego — 42-78-81, życia wal — 42-79-88, 42-78-90, stołeczny oraz aktualności — 42-79-77, handlu, usług i komunikacji — 42-79-56, literatury i sztuki — 42-79-88, felletonów i sportu — 42-80-63, listów — 42-89-85, komercyjny oraz organizacyjny — 42-72-70, korespondenci: na rejon wileński — 42-78-90, 45-03-95, sołeczniki — 52-780, siewiclarzy — 47-59-49, trocki i szwrynci — 62-42-67, fotokorespondenci — 42-80-81, tłumacze — 42-80-80, 42-72-71, stylisci — 42-72-92, maszyniści — 42-77-72.